

# Po posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR

21 bm. Biuro Polityczne KC PZPR oceniło stan oraz omówiło kierunkowe zamierzenia i podjęło już działania w pogłębianiu procesu porozumienia narodowego i wzbogacaniu form socjalistycznej demokracji. Podkreślono wielki dorobek oraz potrzebę dalszego rozwoju działalności PRON zwłaszcza jej masowych podbudujących aktywność społeczną form. Zapoznano się ze stanem konsultacji i prac dotychczas Społecznej Rady Konsultacyjnej przy Radzie Państwa (przewodniczącym Rada Państwa), obywatelskich konwentów konsultacyjnych przy wojewódzkich radach narodowych, Wojewódzkich Rad Społeczno-Gospodarczych oraz instytucji rzecznika praw obywatelskich.

Wojciech Jaruzelski poinformował Biuro Polityczne o toku przygotowań do utworzenia Rady Konsultacyjnej. Podkreślono znaczenie jej utworzenia rozumiane jako forum dialogu ludzi różnicowanych poglądów i światopoglądów, lecz stojących na gruncie konstytucyjnej PRL. Rada powinna zajmować się doniosłymi

mi społecznymi problemami wyrażając opinie oraz wysuwając wnioski i propozycje, których intencją byłoby m.in.:

- dalszy postęp normalizacji życia społeczno-politycznego oraz porozumienia narodowego;
- usprawnianie funkcjonowania organów państwa oraz umocnienie jego roli jako gwaranta nadrzędnych interesów narodowych;
- optymalizacja społeczno-gospodarczych planów i realizacji planów społeczno-gospodarczych, zwłaszcza pod kątem przyspieszenia tempa

rozwojowego kraju oraz poprawy warunków życia społeczeństwa:

- rozwój socjalistycznej demokracji a zwłaszcza działalności samorządowej rad narodowych oraz mieszkańców miast i wsi a także jej powiązania z samorządem społeczeństwa i instytucjami kulturalnymi;
- perspektywiczna i bieżąca polityka społeczna, zakres i tryb wypełnienia przez socjalistyczne państwo funkcji opiekuńczych;

Ciąg dalszy na str. 2

# Dziś obraduje Sejm

23 i 24 bm. obradować będzie Sejm. Nastąpi pierwsze czytanie projektu uchwały o NPSG na 1988-90 (wraz z odpowiednimi dokumentami finansowymi).

Złożona zostanie również informacja rządu o stanie wdrażania nowego systemu sterowania postępowaniem naukowo-technicznym w gospodarce narodowej. Jak stwierdził ostatnio premier — dwie sprawy mają tu znaczenie zasadnicze: pobudzanie zainteresowania przedsiębiorstw wprowadzaniem nowych technik i technologii oraz zwiększanie liczby nowych wynalazków naukowych.

Dalsze punkty porządku dziennego obejmują sprawozdanie komisji sejmowych o rządowym projekcie ustawy o zakładach funduszy socjalnych i mieszkaniowych w jednostkach gospodarki społecznej. Aktualizacja poprzedniej ustawy z tego zakresu (sprzed 13 lat) okazała się niezbędna. Projekt określa przyszłe zasady tworzenia i podziału zakładów funduszy socjalnego i mieszkaniowego. Proponuje się, by nowy akt prawny wszedł w życie 1 stycznia. (PAP)

# Wiadomości dnia

## M. Orzechowski w Australii

\* CANBERRA — Wczoraj w godzinach popołudniowych przybył do Australii minister Spraw Zagranicznych PRL, Marian Orzechowski. Na lotnisku do Canberry minister Orzechowski powitał szef dyplomacji australijskiej, William Hayden. Podczas uroczystego przedstawienia Orzechowski wyraził nadzieję, że w najbliższym czasie nastąpi spotkanie przedstawicieli miejscowej społeczności polonijnej.

## Wizyta Kim Ir Sena w ZSRR

\* MOSKWA — W środę wieczorem Kim Ir Sen rozpoczął przywódcę w Związku Radzieckim.

## Zmiany w rządzie Indii

\* DELHI — Premier Indii Rajiv Gandhi dokonał w środę zmian w rządzie tego kraju. Nowym ministrem Spraw Zagranicznych został Narain Dutt Tiwari, dotychczasowy minister Przemysłu.

## Pinochet nie chce ustąpić

\* HAWAII — Dyktatorski prezydent Chile Augustino Pinochet ponownie wykluczył możliwość przedterminowego ustąpienia z urzędu, wzywając Pinochet oświadczył, iż zgodnie z konstytucją z roku 1980 „rząd nie zamierza odstępować ani rezygnować z powierzonych mu przez naród suwerennego mandatu”.

## Wypadek podczas manewrów

\* LONDYN — W czasie rozpoczętych na terytorium W. Brytanii manewrów NATO roboty się zachodniomorskiej bombowca typu „Tornado”, 2 lotnicy zachodniomorskiej ponieśli śmierć. (Opr. J.)



Katowicka „Opła” produkuje rocznie 1,5 mln opraw do okularów i 4 mln szkieł, zaspokajając w 50-60 proc. potrzeby krajowego rynku. Zakłady przygotowują się do dalszej modernizacji i rozbudowy, które pozwolą zwiększyć produkcję. Wprowadzenie specjalnego szkła „TAF” umożliwi zmniejszenie ciężaru i zwiększenie średnicy. CAF — ST. JAKUBOWSKI

# Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 248 (10 940) Białystok — Łomża — Suwałki, czwartek, 23.10.1986 r. Wydanie 1, 2 Cena 8 zł

## Jak wyjść z impasu?

# Kowalscy czekają na swoje „M”

Statystyki GUS rejestrujące słabe postępy budownictwa mieszkaniowego w kolejnych miesiącach i kwartałach br. wzbudzają uzasadniony niepokój wszystkich zainteresowanych. Dla oczekujących na mieszkania oznacza to wydłużenie drogi do własnego „M”. Dla odpowiedzialnych za realizację mieszkaniowych programów stanowi kolejni sygnał o nieskuteczności stosowanych rozwiązań, o słabości wielu ognisk i partnerów mieszkaniowego frontu.

Budownictwu nie udało się przełamać wieloletniego impasu. Pod względem liczby budowanych mieszkań nadal daleko nam do najlepszego

wyniku z 1978 r. kiedy do nowych lokali w kraju wprowadzono ok. 283 tys. rodzin. W ostatnich latach liczba mieszkań oddawanych rocznie kształtuje się w granicach 186-195 tys., z czego na budownictwo uspołecznione przypadło ok. 140 tys. Rok miniony przysporzył jednak tej formie budownictwa zaledwie 132 tys. lokali. Teoretyczny plan obliczony na 135 tys. mieszkań wykonano w ciągu trzech kwartałów zaledwie w 54 proc.

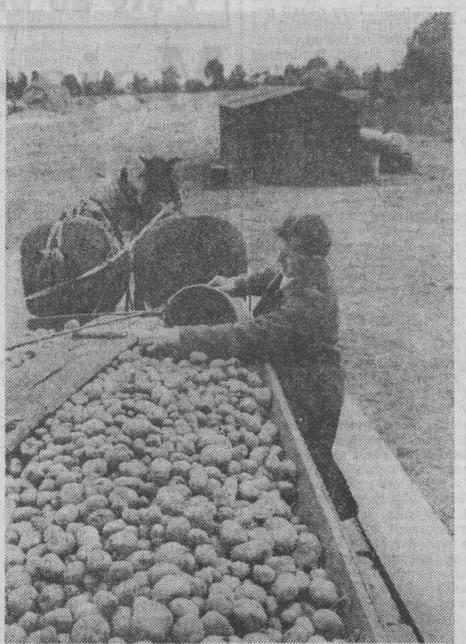
Dlaczego budujemy tak mało? Przy formułowaniu przyczyn tego stanu wymieniano wiele powodów. Są wśród nich finansowe i materiałowe ograniczenia gospodarki, nadmiernie rozbudowany front inwestycji, mało skuteczne mechanizmy skłaniające do rozwoju gospodarki mieszkaniowej czy wreszcie za słaby udział środków własnych ludności w finansowaniu budownictwa. Z placów budowy nadchodzi natomiast informacja o

Ciąg dalszy na str. 2

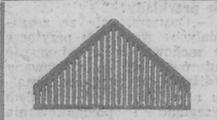
## Niezwykła aukcja

Niezwykła aukcja odbyła się w jednym z miast w Zimbabwe, Bulawayo, gdzie „pod młotek” poszły 73 osły, 13 krów, 11 kóz, 2 owce. Zwierzęta te włożony się po ulicach miasta i jako bezpańskie zostały „zaresztowane”, a następnie wystawione na licytację.

Największą ciekawostką jest jednak to, że władze miejskie nie zrobiły żadnego interesu na tej aukcji. Uzyskane ze sprzedaży pieniądze nie pokryły nawet kosztów, jakie odczeka miasta, musieli ponieść za przetrzymywanie i karmienie tych zwierząt. Bezpańskie zwierzęta znalazły jednak nowych właścicieli. (PAP)



Ciąg dalszy na str. 2



## Litewska ekspozycja w Białymstoku

# Medal z Kopernikiem

INFORMACJA WŁASNA

Gagarin, Beethoven i Kopernik, Picasso, Ciurlionis i krajoznawstwo Litwy — to tematy prac zaprezentowanych na otwartej wczoraj, 22 bm. w Muzeum Wojska w Białymstoku ekspozycji medalierstwa radzieckiej Litwy. Te interesujące wystawy przygotowały wspólnie wspomniane muzeum, Litewskie Towarzystwo Przyjaciół i Łączności Kulturalnej z Zagranicą oraz Muzeum Sztuki Litewskiej SRR w Wilnie.

Nie pierwsza to wystawa wynikająca z trwającej od kilku lat wymiany kulturalnej, że przypominamy pokazowane niedawno w Muzeum Wojska — „Wilno w malarstwie” czy ekspozycje w Wilnie — rzeźby Edmunda Majkowskiego.

Na wystawie zgromadzone ponad 200 prac pięćdziesięciu litewskich autorów.

W uroczystości otwarcia ekspozycji uczestniczyli m.in. sekretarz KW PZPR — Miłkołaj Kozak oraz delegacja litewska z przewodniczącym Związku Artystów Plastyków

## W jutrzejszym Magazynie

Czterdzieści lat, to wiek poważny, zwłaszcza dla firmy budowlanej. Można wliczyć w złotych i dolarach wartość dorobku. Można też inaczej — popatrzyć „do przodu”. Wszak obecne czasy nie bardzo dają się porównywać z latami pierwszymi i następnymi. Twarde prawa ekonomiczne każą nieźle „glówkować” jubilatowi i jego żonacie. Mowa o białostockiej „Przemysłowie”. A sens naszych rozważań zawiera się w tytule — NIE PATRZEC WILKIEM, NIE GLASKAC PO KIESZENI.

CAF — TASS

## Nominacje w Belwederze

# Tytuły profesorskie dla białostockich naukowców

Na wniosek prezesa Rady Ministrów Rada Państwa przyznała 60 osobom tytuły profesora zwyczajnego i profesora nadzwyczajnego.

Miło nam donieść, że akty nominacyjne odebrało w Belwederze dwóch białostockich naukowców. Tytuł profesora nadzwyczajnego nauk medycznych otrzymał Włodzimierz Buczko z Akademii Medycznej w Białymstoku, a profesora nadzwyczajnego nauk przyrodniczych — Andrzej Myrcha z Filii UW.

W czasie spotkań naukowych dzielił się problemami dyscypliny, które reprezentują. Mówiono o osiągnięciach jak i kłopotach. Poruszono m.in. kwestie elektronicznej gospodarki, ochrony środowiska przyrodniczego.

## Pozostawiono mnie „na lodzie”

# Eugene Hasenfus przyznaje się do winy

Amerkański pilot, 45-letni Eugene Hasenfus, sądzony w Managui oświadczył w wywiadzie dla NBC, iż jest winny, w odniesieniu do wszystkich zarzutów mu przez władze sandinowskie punktów oskarżenia.

Hasenfus został zestrzelony 5 bm. na terytorium Nikaragui. Był jednym z czterech członków załogi (trzech Amerykanów, jeden niezidentyfikowany „latynos”) samolotu transportowego, przeluczącego

## Wykonano wyrok na agencji CIA

Agencja TASS zakomunikowała wczoraj, że Komitet Bezpieczeństwa Państwowego (KGB) ZSRR zdemaskował i poślizgnął do odpowiedzialności karnej agenta wywiadu amerykańskiego — pracownika

jednego z moskiewskich Instytutów naukowo-badawczych A. Tolczakowa.

TASS pisze, że śledztwo wykazało, iż Tolczakow dla korzyści materialnych, kierując się wrogością do państwa radzieckiego, utrzymywał kontakty szpiegowskie z funkcjonariuszami wywiadu amerykańskiego, przebywającymi w Moskwie w charakterze pracowników ambasady USA.

Izba Wojskowa Sądu Najwyższego ZSRR po rozpatrzeniu sprawy Tolczakowa uznała go winnym zdrady ojczyzny, szpiegowstwa i uwładnienia wagi popełnionego przewinienia, skazała go na śmierć.

Prezidium Rady Najwyższej ZSRR odrzuciło prośbę Tolczakowa o ulaskawienie. Wyrok został wykonany.

Ciąg dalszy na str. 2

## Po wtorkowej wicherze

# Oby nie było gorzej — mówią energetycy

RELACJA WŁASNA

Przedwczoraj, 21 bm. nad Polską szalały wicherze. Najsilniejsze wiatry przeszły nad północno-wschodnią częścią kraju. We wtorek, przyzwały zainstalowane w białostockim Oddziale Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej notowały w porywach prędkość 16 m/sk.

W Białymstoku wiatr nie wyrządził większych szkód. Wybitych zostało wprawdzie parę szyb w niedokładnie zamkniętych oknach, powalonych kilka starych, schorowanych drzew, ale te wydarzenia nie miały większego wpływu na życie miasta.

W Łomżyńskiemu po wtorkowej wicherze nie odnotowano w zasadzie liczących się szkód. Jak poinformował dyrektor MPGKIM w Łomży — Zygmunt Stefanowicz, w tym dniu ustalono wprawdzie dyżury w godzinach wieczornych w Zakładzie Zieleni Miejskiej i

ZGM, ale zgłoszeń awarii, spowodowanych silnym wiatrem nie było, nie licząc kilku przewróconych znaków drogowych. Większych strat nie zanotowano również w budynkach spółdzielczości mieszkaniowej.

Na utrudnienie pracy, z powodu bardzo silnego wiatru, sprzyjającego szybkiemu rozprzestrzenianiu się ognia, nie zamierzano strażnicy. W tym dniu spaliła się m.in. stodoła murowana wraz z tegorocznymi zbiorami we wsi

Ciąg dalszy na str. 2

## Pięcioraczki w Monachium

W monachijskiej klinice uniwersyteckiej przyszyły na świat (po 28 tygodniach ciąży przez cesarskie cięcie) pięcioraczki, dwaj chłopcy i trzy dziewczynki. Stan matki jest zadowolający. Niemowlęta

mają kłopoty z oddychaniem i dlatego umieszczono je pod namiotem tlenowym. Ich wzrost sięga od 35 do 40 centymetrów, a waga od 900 do 1260 gram. (PAP)



Ciąg dalszy na str. 2

## Listy do partii

„W naszym zakładzie zamiast atestacji i racjonalizacji stanowisk pracy tworzy się nowe fikcyjne — i to dla ludzi, którzy nie sprawdzili się w innych zakładach.” — napisali po X Zjeździe w liście do KC PZPR pracownicy jednego z kombinatów rolnych.

Tysiące temu podobnych sygnałów, listów z prośbą o pomoc, osobistych zgłoszeń w pokojach przyjęć to

## Moje-nasze

pytaniem rozpoczął dziennikarz PAP rozmowę z kierownikiem Biura Listów i Inskpekcji KC MARIANEM KOTEM.

— W prawie każdym liście, czy też rozmowie w naszym pokoju przyjęć nadawcy i interesanci odwołują się do obrad najwyższego forum partii — stwierdził M. Kot. Można to wyrazić liczbami: lipiec, sierpień i wrzesień br. zamknęły się łączną liczbą 17 tys.

Ciąg dalszy na str. 2

## pogoda

Prognoza dla województwa białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

DZIS — zachmurzenie przebiegać będzie, okresami możliwa gęsta mgła. Temperatura maksymalna od 7 do 9 stopni, minimalna od 4 do 6 stopni. Wiatr umiarkowany, okresami dość silny, południowo-zachodni, skrajniejący na zachodni.

JUTRO — pogodna bez istotnych zmian.

IMZJINNY: Mariemu, Odilli, Teodora i Wsiewstawa. (mpj)

# Konferencja prasowa rzecznika rządu

### Ochrona środowiska—temat drażliwy

### Po oświadczeniu L. Wałęsy: taka opozycyjność to dyspozycyjność

### Szanse porozumienia narodowego

Jak już pisaliśmy 21 bm. spotkali się w Warszawie z dziennikarzami zagranicznymi minister Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych Stefan Jaruzelski oraz rzecznik prasowy rządu Jerzy Urban. Powracamy do niektórych poruszonych na konferencji tematów.

Na wstępie min. S. Jaruzelski scharakteryzował sytuację ekologiczną w Polsce i przedstawił podejmowane przez władze środki zaradcze. Sprawa ochrony środowiska w krajach przemysłowych — powiedział — należy do tematów szczególnie drażliwych społecznie. Wszędzie co dotyczy kwestii zagrożenia środowiska znajduje głęboki rezonans społeczny. Tak jest w świecie — tak jest i w naszym kraju.

Nie najlepsza kondycja środowiska naturalnego w naszym kraju ma wiele przyczyn. Po wojnie za szybkim wzrostem gospodarczym kraju nie nadążały działania w sferze ekologii. Obecnie prowadzimy inną politykę określoną przez dokumenty IX i X Zjazdu partii, a także postanowienia stronniczych sojuszników. Ochronę środowiska uważamy za jeden z ważniejszych celów strategicznych i zadań społecznych. Rząd stworzył podstawy prawne, organizacyjne i ekonomiczne do realizacji założeń polityki ekologicznej.

Min. S. Jaruzelski poinformował następnie o rosnących nakładach na przedsięwzięcia zmierzające do likwidacji zagrożenia. Jeśli w 1980 r. na ochronę środowiska i gospodarkę wodną przeznaczono ponad 17 mld zł, to już w 1982 r. była to kwota ponad 42 mld zł, a w 1984 r. — ponad 80 mld zł. W ub. na te cele wydawkowano ponad 124 mld zł.

Fakt „uwrzawienia” polskiej opinii społecznej na sprawę ochrony środowiska jest wykorzystywany przez zachodnie środki masowego przekazu — podkreślił minister. Dyskredytuje się niekiedy nasze przedsięwzięcia, wysiłki, osiągnięcia i zamierzenia. Trzeba przypomnieć, że robi się to z dużą umiejętnością, sugerując czytelnikowi bezstronność informacji np. cytując się wyrażane z kontekstu zdania z jakiegoś dokumentu, z jakiegoś artykułu polskiego użyczonego. Oceny szczegółowe przedstawia się jako uogólnienie. Starannie pomija się i nie zauważa — to wszystko, co nie pasuje do scenariusza, przyjętej konwencji. Przerządać musi fakt wykorzystywania kwestii ochrony środowiska do celów mających tak mało wspólnego z tą sprawą, jak sprawa społeczna i narodowa. Np. niedawno „Le Monde” podał wiele nieprawdziwych informacji zastrzegając, że liczy to wykradać z rąk miejsciej podziemna „Solidarność”. Tymczasem przy tych stężeńach, o których poinformowano w „Le Monde” nie możliwe byłoby życie nie tylko Polaków lecz także odpornych organizmów ziemianki, którzy o tym pisali.

Następnie min. Jaruzelski odpowiedział na pytania korespondentów.

— Pani ministrze, oskarżają pan „Solidarność” o przekręcanie stanu zagrażenia środowiska w Polsce. Czy to jednak nie „Solidarność” w 1980—81 roku zaczęła to kwestie podnosić? („Reuter”).

— Przykładem działań w dziedzinie ochrony środowiska może być ja sam — odpowiedział min. Jaruzelski — dlatego, że przez 35 lat ta problematyka się zajmowałem jako dyrektor Instytutu Podstaw Inżynierii Środowiska PAN. Nie jest prawdą, że „Solidarność” dopiero podjęła te kwestie. Już wcześniej o tym mówiliśmy. „Solidarność” i jej przybawki „przepychyły” się do problemu jako szczególnie społecznie nośnego.

— Przewidywał w polskiej prasie o koncepcji utworzenia ekologicznej chronionej rejonu zwanego „Zielonymi płucami Polski”, złożonej z 5 wschodnich województw. Jakie są szanse realizacji tej koncepcji? (Agencja BTA — Bułgaria).

— Zależy nam, aby w rejonach, gdzie mamy dobre wody i czyste powietrze, w warunkach, które sprzyjają rozwojowi, a prawdopodobnie dojdą do nich jeszcze dwa, mają stanowić „zielone płucę”, gdzie zarówno proces inwestycyjny, jak i urbanizacja będzie ograniczane przepisami prawa. Jesteśmy za tą koncepcją, wspieramy ją i inicjatywę oddolną i pomagamy społecznikom z tych rejonów.

— W wielu krajach zabiega się o całkowite zabronienie budownictwa w rejonach przyrodniczo cenniejszych. W Polsce jest nadal stosowany. Czy mógłby pan ustosunkować się do tego? („Goeteborgs Posten” — Szwecja).

— Oczywiście w wielu krajach zabiega się o wycofanie, ale nie we wszystkich. Nie zawsze da się go wycofać z procesów technologicznych. W Polsce podobnie działamy w tym kierunku, aby z procesem ocieplania domów i zastąpienie wentylacji, zastąpić go innymi materiałami. W procesie

by reakcji polskiej opinii publicznej? Nie mogliby przecieć nawet mówić, że rząd się sam wyżywił, bo Michnikowi i Bukajkowi przyznano ostatnio ostateczny dodatkowy premię — 40 tys. dolarów w formie nagrody amerykańskiej fundacji.

Nie należy także wybrać sobie, że tajni agenci wywiadu USA skradają się po ciemku, żeby w ustroym nieuciśnić dawać przywódcę tzw. opozycji instrukcje co mają o niego zrobić. To także odbywa się ostatecznie. Niezależnie i samorządni liderzy tendencji antyrosjanskiej są stałymi bywalcami niektórych zachodnich ambasad, a dyplomaci amerykańscy oraz z innych krajów sprzymierzonych z USA więcej, niż często odwiedzają ich w mieszkaniach. Konszachty, których wyrazem jak pisał „The Washington Post” było oświadczenie Wałęsy prosiące unięzenie o zniesienie restrykcji — odbywają się w świetle dziennym.

Jak ocenia pan szansę dalszego porozumienia narodowego w kraju? (Radio „Polonia”).

Wiele razy styśleliśmy ze strony osób, które siebie określają jako niezależne — odpard J. Urban — że postępowanie wymaga — tak to określono — jakiegoś gestu ze strony władz. Kiedy sytuacja na to pozwoliła zwołieni zostali wszyscy więźniowie niekryminalni. Przy okazji na temat o reakcji społecznej na ten gest. Według badań Ośrodka Badań Opinii Publicznej bardzo zainteresowanych tym faktem jest 10 proc. dorosłego społeczeństwa. Umiarkowanie zainteresowanych — 47 proc. mało zainteresowani stanowią 40 proc. Zdecydowanie ażebrze zwolnienie więźniów 48 proc. dorosłych Polaków, aprobują z wyjątkami 38 proc. nie aprobują 5 proc., a 9 proc. nie opinił. Zdaniem 46 proc. zwolnienie więźniów osłabi opozycję, zdaniem 7 proc. wzmoże jej działalność, zdaniem 22 proc. niczego nie zmieni. 25 proc. nie ma w tej sprawie zdania.

A więc decyzja o zwolnieniu przelyta została pozytywnie, ale przy umiarkowaniu zainteresowaniu i aplauzie.

— Za tym gestem” późse mają inne odpowiednio wyrażone poniesienia służące porozumieniu narodowemu. Zgodnie są one z filozofią stopniowych kroków na rzecz dalszego demokratyzowania stosunków. Nawet ci obserwatorzy zagraniczni, którzy po 13 grudnia 81 wszystko w Polsce tylko krytykowali, już dziś nie mają wątpliwości, że taka a nie inna jest tendencja władz, że zmierzamy do otwarcia, porozumienia i dalszego rozwoju socjalistycznej demokracji.

Polityka ta stanowi ofertę m.in. w stosunku do pewnych środowisk, grup i osób, które określają siebie jako niezależni realisci, twierdzący, że potrzebny jest gest władzy dla przełamania pewnych jeszcze lodów. Jeżeli polityka otwarcia i porozumienia uzyska stosowne poparcie — łatwiej i szybciej będzie się ona rozwijać. Jeżeli to poparcie nie będzie odpowiednio duże i zdecydowane — polityka ta dozna osłabienia, nie okaże bowiem swojej skuteczności. Taka jest obiektywna logika mechanizmów politycznych, niezależnie od niczyjej woli. Środowiska, grupy i osoby, do których m.in. polityka owa jest adresowana mogą więc teraz tendencje, do których sama zachęca, wzmacnić lub osłabić. Przy czym wplwterzeba okazać wyraziste poparcie krokom podjętym i projektowanym, zaś późniejszemu debataw jakiegoś rodzaju reformy, byłoby pozytywne. Jeżeli bowiem każdy pojedynczy krok ku porozumieniu kwitowany jest „tak — ale to mało, chcemy więcej” — nie ma to pozytywnej wartości. Wpiewer trzeba uczestniczyć w procesie wypracowywania polityki i ponosić za nią współodpowiedzialność, a nie na kształt tej polityki można było wpływać.

— Osłabem, ale ze zrozumiałych względów przytoczę jej zachowując anonimowość autorów. Np. sygnalizowany w liście cytowanym na początku naszej rozmowy problem przegrądku i porządkowania struktur organizacyjnych interesuje wiele różnych środowisk. Najbardziej krytyczni są w tej mierze robotnicy, którzy akceptując w pełni decyzje partii przedstawiają się wykorzystywani tego procesu przez różne nieformalne grupy do pobudzania się „ludzi niewygodnych”. Oto jak weryfikacja przykład z jednego z miast wojewódzkich: „...atestacja rozpoczęła się u nas już podczas zjazdu. Dyrektor (...) rozpoznał ją u sekretarza POP dając mu wypowiedzenie z pracy. Zostalo to dokonane bez żadnej podstawy prawnej (...). Fakt ten jest szeroko komentowany w mieście.” Wyjaśniliśmy tę sprawę. Piszący mieli rację. Wniosek zostaly wycałgiete.

— Troskę o prawidłowe wdrożenie uchwał zjazdowych widak także u autorów, którzy proponują konkretne rozwiązania w przegładzie struktur organizacyjnych, jak np. miesz-

Rodniemi sojusznicy reagnowskich restrykcji, które już dotychczas kosztowały Polse — a więc nas wszystkich — ponad 15 mld dolarów, przeszli z namięnością, przez okresie wytrwałego judzenia przeciwko własnemu krajowi zmienili oobecnie front i prezentują się w całkiem odmiennie roli: rzeczników zniesienia sankcji.

Przypomnijmy więc ich wypowiedzi, głoszone na ten temat w przeszłości:

ADAM MICHNIK: „Zachodnie sankcje przeciwko rządowi Jaruzelskiego zostaly ogólnie przyjęte jako akt solidarności z polskim społeczeństwem i jego dążeniami. Jestem przekonany, że sankcje — jeśli takie byly zamierzenia zachodnich polityków — spelnily przez cały ten czas swoja role...” (w wywiadzie dla Timothy Garton Ash „Der Spiegel” 12.11.1984 r.)

LECH WALESA: „...Byłem przeciwny uchyleniu sankcji

USA, bo byby to politycznie zly sygnał przekazany do Polski...” (Reuter na temat teledziennego wystąpienia senatora Doda po spotkaniu z Wałęsą, 21.08.1983 r.)

LECH WALESA: „...Moje zdanie na temat sankcji bylo zawsze takie jak dziś.” Restrykcje miały przede wszystkim charakter propagandowy, mniej gospodarczy. Spelnily swoj cel”. (ABC News 9.12.1983 r.)

LECH WALESA: „...Mysię, że restrykcje wprowadzone przez rząd amerykański spelnily swoje zadanie...” (Z wywiadu dla czasopisma „Profil” 2.01.84 r.)

ZBIGNIEW BUJAK: „...Po zostają one (sankcje — przyp. redakcji) jednym z niewielu

# Po posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR

Cląg dalszy ze str. 1

— zwiększenie skuteczności oddziaływania na wzmacnienie kondycji moralnej społeczeństwa;

— osiaganie pożądanego i możliwego postępu w dziedzinie ochrony środowiska.

Doświadczenia pracy rady mogly być wykorzystane w tworzeniu formuly obywatelskich konwentów konsultacyjnych przy wojewódzkich radach narodowych.

Biuro Polityczne omówilo informacje o założeniach powołania rad społeczno-gospodarczych przy wojewódzkich radach narodowych. Spelnialyby one — jak wynika z projektów — role organów konsultacyjno-opiniotwórczych doradczych WRN w podejmowaniu decyzji w sprawach kwestii społecznych.

Biuro Polityczne w pełni popiera zamiar PRON przeprowadzenia ogólnospołecznej konsultacji, w rezultacie której należy uzyskać pełną opinię o przygotowawanych projektach prawno-organizacyjnych.

Biuro Polityczne rozpatrzylo propozycje przedsięwzięcia zwiększających zainteresowanie rad narodowych problematyką ochrony środowiska naturalnego. Za punkt wyjścia przyjęto zadania, jakie w tej ważnej dla społeczeństwa sprawie formuluje uchwała X Zjazdu, a także wnioski naczelnych władz Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego oraz inicjatywy Rady Krajowej PRON pobudzenia i wy-

korzystania na tym polu aktywności społecznej.

Biuro Polityczne podkreśliło potrzebę powszechnego zaangażowania społecznego w tej dziedzinie oraz rozwinięcia przez rady narodowe stosownych działań nspirujących i koordynujących.

Rozpatrzone projekt ramowego, długofalowego planu pracy Biura Politycznego i Sekretariatu KC oraz zapoznano się z propozycjami tematyki posiedzeń plenarnych Komitetu Centralnego PZPR. Zostaly w nich ujęte wezłowe kierunki pracy oraz konkretne zadania, do których wykonania uchwała X Zjazdu zobowiązane zostaly kierownice organa PZPR.

Biuro Polityczne określiło kierunki i tryb dalszych prac nad projektem planów. Zalecono omówienie ich z członkami centralnych władz partyjnych oraz uwzględnienie w nich inicjatyw społeczno-politycznych, jakie wniosly wojewódzkie konferencje sprawozdawczo-wyborcze PZPR oraz jakie niewątpliwie wniosla konferencje i zebrania niższych szczebli.

Biuro Polityczne zapoznalo się z informacją o przebiegu i wynikach oficjalnej wizyty przyjacieli z Polska członka Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — Nikołaja Ryzkowa.

Wizyta miała ważne znaczenie dla pogłębienia więzów braterskiej przyjaźni i współpracy między naszymi parlamentami państwami i narodami. Rozmowy Wojciecha

Jaruzelskiego i Zbigniewa Messnera z Nikołajem Ryzkowie, przeprowadzone w atmosferze serdeczności i pełnego wzajemnego zrozumienia, potwierdziły, że stosunki polsko-radzieckie, zwłaszcza w ostatnim okresie, rozwijają się dynamicznie we wszystkich dziedzinach.

Rozmowy wykazaly pełną zgodność ocen aktualnych problemów w świetle spotkania w Reykjaviku. Oba państwa opowiadają się za kontynuacją rozmów rozbrojeniowych. Polska aktywnie popiera na forum międzynarodowym dalekosiężne i konstruktywne propozycje ZSRR, zmierzające do radykalnego udrożnienia sytuacji międzynarodowej i zaprzestania wyścigu zbrojeń i utworzenia powszechnego systemu międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa.

Biuro Polityczne wyszczególnilo relacji o przebiegu i wynikach oficjalnej, przyjacielskiej wizyty w NRD prezesa Rady Ministrów PRL, Zbigniewa Messnera.

Stwierdzono, że wizyta stanowiła ważne wydarzenie w stosunkach dwustronnych PRI i NRD.

W rozmowach wykazano pełną oparcie dla dalszych inicjatyw i konstruktywnych propozycji ZSRR, zmierzających do radykalnego udrożnienia sytuacji międzynarodowej.

Biuro Polityczne zaleciło podjęcie przedsięwzięcia służącego pełnej realizacji przyjętych ustaleń. (PAP)

— A inne dziennej poza przemysłem, nie problemowy są szczególnych środowisk? Czy także poruszane są w takich listach?

— Naturalnie. Piszą ludzie starsi, przebywający na rencie lub wyciekający z potrzebnej weryfikacji przedłożony, racjonalnie proponują zmiany zasad i lepszą kontrolę nad przydziałem opalu. Wiele kobiet, postulując ograniczenie sprzedaży alkoholu. Jedna z nich stwierdza, że „za takie posunięcie partia zyskałaby uznanie matek, żon i nie trzeba byłoby umniejszać dzieci pijącom w domach dziecka, na które państwo loży ogromne sumy...”.

Myślę, że poza istotnymi sżyciały by znaczenie liczbą stanowisk nieprodukcyjnych, a zwiększył obszar działania...”.

— Czy przeglad struktur organizacyjnych, to główna treść tych wypowiedzi?

— Nie jest to jedyny problem podejmowany w listach, choć ogromna większość z nich traktuje o zagadnieniach gospodarczych. Np. kwestia efektywności akcentowana jest m.in. przez autora, który twierdzi, że w znacznym stopniu sprzedaż w zakładach dzięki rosnącemu cenom zbytu nie sprzyja podnoszeniu wydajności, a zysk uzyskany tym sposobem „...przeznaczony jest na ołacanie beczynnymi siedzącymi robotnikami. Trwa. zarobki z tego tytułu w skali rocznej dochodzą do 30—50 proc.”.

— Można zatem prosic o takie przyklady?

— Owszem, ale ze zrozumiałych względów przytoczę jej zachowując anonimowość autorów. Np. sygnalizowany w liście cytowanym na początku naszej rozmowy problem przegrądku i porządkowania struktur organizacyjnych interesuje wiele różnych środowisk. Najbardziej krytyczni są w tej mierze robotnicy, którzy akceptując w pełni decyzje partii przedstawiają się wykorzystywani tego procesu przez różne nieformalne grupy do pobudzania się „ludzi niewygodnych”. Oto jak weryfikacja przykład z jednego z miast wojewódzkich: „...atestacja rozpoczęła się u nas już podczas zjazdu. Dyrektor (...) rozpoznał ją u sekretarza POP dając mu wypowiedzenie z pracy. Zostalo to dokonane bez żadnej podstawy prawnej (...). Fakt ten jest szeroko komentowany w mieście.” Wyjaśniliśmy tę sprawę. Piszący mieli rację. Wniosek zostaly wycałgiete.

— Troskę o prawidłowe wdrożenie uchwał zjazdowych widak także u autorów, którzy proponują konkretne rozwiązania w przegładzie struktur organizacyjnych, jak np. miesz-

— A inne dziennej poza przemysłem, nie problemowy są szczególnych środowisk? Czy także poruszane są w takich listach?

— Naturalnie. Piszą ludzie starsi, przebywający na rencie lub wyciekający z potrzebnej weryfikacji przedłożony, racjonalnie proponują zmiany zasad i lepszą kontrolę nad przydziałem opalu. Wiele kobiet, postulując ograniczenie sprzedaży alkoholu. Jedna z nich stwierdza, że „za takie posunięcie partia zyskałaby uznanie matek, żon i nie trzeba byłoby umniejszać dzieci pijącom w domach dziecka, na które państwo loży ogromne sumy...”.

Myślę, że poza istotnymi sżyciały by znaczenie liczbą stanowisk nieprodukcyjnych, a zwiększył obszar działania...”.

— Czy przeglad struktur organizacyjnych, to główna treść tych wypowiedzi?

— Nie jest to jedyny problem podejmowany w listach, choć ogromna większość z nich traktuje o zagadnieniach gospodarczych. Np. kwestia efektywności akcentowana jest m.in. przez autora, który twierdzi, że w znacznym stopniu sprzedaż w zakładach dzięki rosnącemu cenom zbytu nie sprzyja podnoszeniu wydajności, a zysk uzyskany tym sposobem „...przeznaczony jest na ołacanie beczynnymi siedzącymi robotnikami. Trwa. zarobki z tego tytułu w skali rocznej dochodzą do 30—50 proc.”.

— Można zatem prosic o takie przyklady?

— Owszem, ale ze zrozumiałych względów przytoczę jej zachowując anonimowość autorów. Np. sygnalizowany w liście cytowanym na początku naszej rozmowy problem przegrądku i porządkowania struktur organizacyjnych interesuje wiele różnych środowisk. Najbardziej krytyczni są w tej mierze robotnicy, którzy akceptując w pełni decyzje partii przedstawiają się wykorzystywani tego procesu przez różne nieformalne grupy do pobudzania się „ludzi niewygodnych”. Oto jak weryfikacja przykład z jednego z miast wojewódzkich: „...atestacja rozpoczęła się u nas już podczas zjazdu. Dyrektor (...) rozpoznał ją u sekretarza POP dając mu wypowiedzenie z pracy. Zostalo to dokonane bez żadnej podstawy prawnej (...). Fakt ten jest szeroko komentowany w mieście.” Wyjaśniliśmy tę sprawę. Piszący mieli rację. Wniosek zostaly wycałgiete.

— Troskę o prawidłowe wdrożenie uchwał zjazdowych widak także u autorów, którzy proponują konkretne rozwiązania w przegładzie struktur organizacyjnych, jak np. miesz-

— A inne dziennej poza przemysłem, nie problemowy są szczególnych środowisk? Czy także poruszane są w takich listach?

— Naturalnie. Piszą ludzie starsi, przebywający na rencie lub wyciekający z potrzebnej weryfikacji przedłożony, racjonalnie proponują zmiany zasad i lepszą kontrolę nad przydziałem opalu. Wiele kobiet, postulując ograniczenie sprzedaży alkoholu. Jedna z nich stwierdza, że „za takie posunięcie partia zyskałaby uznanie matek, żon i nie trzeba byłoby umniejszać dzieci pijącom w domach dziecka, na które państwo loży ogromne sumy...”.

Myślę, że poza istotnymi sżyciały by znaczenie liczbą stanowisk nieprodukcyjnych, a zwiększył obszar działania...”.

— Czy przeglad struktur organizacyjnych, to główna treść tych wypowiedzi?

— Nie jest to jedyny problem podejmowany w listach, choć ogromna większość z nich traktuje o zagadnieniach gospodarczych. Np. kwestia efektywności akcentowana jest m.in. przez autora, który twierdzi, że w znacznym stopniu sprzedaż w zakładach dzięki rosnącemu cenom zbytu nie sprzyja podnoszeniu wydajności, a zysk uzyskany tym sposobem „...przeznaczony jest na ołacanie beczynnymi siedzącymi robotnikami. Trwa. zarobki z tego tytułu w skali rocznej dochodzą do 30—50 proc.”.

— Można zatem prosic o takie przyklady?

— Owszem, ale ze zrozumiałych względów przytoczę jej zachowując anonimowość autorów. Np. sygnalizowany w liście cytowanym na początku naszej rozmowy problem przegrądku i porządkowania struktur organizacyjnych interesuje wiele różnych środowisk. Najbardziej krytyczni są w tej mierze robotnicy, którzy akceptując w pełni decyzje partii przedstawiają się wykorzystywani tego procesu przez różne nieformalne grupy do pobudzania się „ludzi niewygodnych”. Oto jak weryfikacja przykład z jednego z miast wojewódzkich: „...atestacja rozpoczęła się u nas już podczas zjazdu. Dyrektor (...) rozpoznał ją u sekretarza POP dając mu wypowiedzenie z pracy. Zostalo to dokonane bez żadnej podstawy prawnej (...). Fakt ten jest szeroko komentowany w mieście.” Wyjaśniliśmy tę sprawę. Piszący mieli rację. Wniosek zostaly wycałgiete.

— Troskę o prawidłowe wdrożenie uchwał zjazdowych widak także u autorów, którzy proponują konkretne rozwiązania w przegładzie struktur organizacyjnych, jak np. miesz-

— A inne dziennej poza przemysłem, nie problemowy są szczególnych środowisk? Czy także poruszane są w takich listach?

— Naturalnie. Piszą ludzie starsi, przebywający na rencie lub wyciekający z potrzebnej weryfikacji przedłożony, racjonalnie proponują zmiany zasad i lepszą kontrolę nad przydziałem opalu. Wiele kobiet, postulując ograniczenie sprzedaży alkoholu. Jedna z nich stwierdza, że „za takie posunięcie partia zyskałaby uznanie matek, żon i nie trzeba byłoby umniejszać dzieci pijącom w domach dziecka, na które państwo loży ogromne sumy...”.

Myślę, że poza istotnymi sżyciały by znaczenie liczbą stanowisk nieprodukcyjnych, a zwiększył obszar działania...”.

— Czy przeglad struktur organizacyjnych, to główna treść tych wypowiedzi?

# Jak wyjść z impasu?

Cląg dalszy ze str. 1

stających kłopotach z dostawami i niedoborem materiałów i wyrobów. To właśnie w opinii wykonawców utrudnia rytmiczną realizację zadań, powoduje opóźnienia, podnosi koszty, wydłuża cykle budowy.

Trwa dyskusja nad koncepcjami udrożnienia budownictwa, przygotowuje się nowe rozwiązania, które stanowią próbę odwołania od dotychczasowych schematów. Dopełni jednak nie zmieni się istniejący mechanizmów systemowych warto zwrócić bacniejszą uwagę na możliwości tkwiące w obecnym kształcie budowlanego wykonawstwa.

Dokładniejsza analiza wyników budownictwa wskazuje bowiem na znaczne geograficzne zróżnicowanie wszechstronnych, nie wdrężony składowanie ekonomicznego rachunku na placu budowy, eliminującego zła organizację i marnostrawstwo — trudno będzie o postęp w rozwiązywaniu mieszkaniowych problemów. A przecięt czekając na budowlanych i inne dylematy, a m.in. brak terenów, konieczność oszczędniejszego budownictwa, poprawianie jakości i zmian w technologii — na bardziej nowoczesnym.

Przy średniej w kraju wynoszącej w I półroczu br. 31 tys. 7/, najtaniej budowano za 24 tys. zł, najdrożej zaś za... 36 tys. zł.

Te różnice w czasie budowy, kosztach, efektach rzeczowych są zbyt duże, aby nie skłaniały do głębszych ocen i wyciągnięcia wniosków, nie mówiąc już o potrzebie popularyzowania i stosowania najlepszych doświadczeń. Wydaje się bowiem, że dopóki nie wprowadzimy budowlanego podwórka, nie wdrężony składowanie ekonomicznego rachunku na placu budowy, eliminującego zła organizację i marnostrawstwo — trudno będzie o postęp w rozwiązywaniu mieszkaniowych problemów. A przecięt czekając na budowlanych i inne dylematy, a m.in. brak terenów, konieczność oszczędniejszego budownictwa, poprawianie jakości i zmian w technologii — na bardziej nowoczesnym.

Dokładniejsza analiza wyników budownictwa wskazuje bowiem na znaczne geograficzne zróżnicowanie wszechstronnych, nie wdrężony składowanie ekonomicznego rachunku na placu budowy, eliminującego zła organizację i marnostrawstwo — trudno będzie o postęp w rozwiązywaniu mieszkaniowych problemów. A przecięt czekając na budowlanych i inne dylematy, a m.in. brak terenów, konieczność oszczędniejszego budownictwa, poprawianie jakości i zmian w technologii — na bardziej nowoczesnym.

Przy średniej w kraju wynoszącej w I półroczu br. 31 tys. 7/, najtaniej budowano za 24 tys. zł, najdrożej zaś za... 36 tys. zł.

Te różnice w czasie budowy, kosztach, efektach rzeczowych są zbyt duże, aby nie skłaniały do głębszych ocen i wyciągnięcia wniosków, nie mówiąc już o potrzebie popularyzowania i stosowania najlepszych doświadczeń. Wydaje się bowiem, że dopóki nie wprowadzimy budowlanego podwórka, nie wdrężony składowanie ekonomicznego rachunku na placu budowy, eliminującego zła organizację i marnostrawstwo — trudno będzie o postęp w rozwiązywaniu mieszkaniowych problemów. A przecięt czekając na budowlanych i inne dylematy, a m.in. brak terenów, konieczność oszczędniejszego budownictwa, poprawianie jakości i zmian w technologii — na bardziej nowoczesnym.

# W Białymstoku Związkowcy opiniują plan wojewódzki

INFORMACJA WŁASNA

Zanim radni Wojewódzkiej Rady Narodowej uchwalą przyszłoroczny plan społeczno-gospodarczy, obecnie jego założenia konsultowane są w różnych środowiskach. Wczoraj 22 bm. opinie swoją wyrazili członkowie Rady Wojewódzkiej Porozumienia Związków Zawodowych w Białymstoku.

Przedstawiona przez dyrektora Wojewódzkiej Komisji Planowania Wandę Dzierżyńską wizja planu nie w pełni została zaakceptowana przez związkowców. Sugerowali oni, aby w szybszym tempie rozwijać bazę przetwórczą przemysłu spożywczego, stworzyć preferencje dla postępu technicznego inflowanego przez racjonalizatorów, dbać o ra-

— A inne dziennej poza przemysłem, nie problemowy są szczególnych środowisk? Czy także poruszane są w takich listach?

— Naturalnie. Piszą ludzie starsi, przebywający na rencie lub wyciekający z potrzebnej weryfikacji przedłożony, racjonalnie proponują zmiany zasad i lepszą kontrolę nad przydziałem opalu. Wiele kobiet, postulując ograniczenie sprzedaży alkoholu. Jedna z nich stwierdza, że „za takie posunięcie partia zyskałaby uznanie matek, żon i nie trzeba byłoby umniejszać dzieci pijącom w domach dziecka, na które państwo loży ogromne sumy...”.

Myślę, że poza istotnymi sżyciały by znaczenie liczbą stanowisk nieprodukcyjnych, a zwiększył obszar działania...”.

— Czy przeglad struktur organizacyjnych, to główna treść tych wypowiedzi?

— Nie jest to jedyny problem podejmowany w listach, choć ogromna większość z nich traktuje o zagadnieniach gospodarczych. Np. kwestia efektywności akcentowana jest m.in. przez autora, który twierdzi, że w znacznym stopniu sprzedaż w zakładach dzięki rosnącemu cenom zbytu nie sprzyja podnoszeniu wydajności, a zysk uzyskany tym sposobem „...przeznaczony jest na ołacanie beczynnymi siedzącymi robotnikami. Trwa. zarobki z tego tytułu w skali rocznej dochodzą do 30—50 proc.”.

— Można zatem prosic o takie przyklady?

— Owszem, ale ze zrozumiałych względów przytoczę jej zachowując anonimowość autorów. Np. sygnalizowany w liście cytowanym na początku naszej rozmowy problem przegrądku i porządkowania struktur organizacyjnych interesuje wiele różnych środowisk. Najbardziej krytyczni są w tej mierze robotnicy, którzy akceptując w pełni decyzje partii przedstawiają się wykorzystywani tego procesu przez różne nieformalne grupy do pobudzania się „ludzi niewygodnych”. Oto jak weryfikacja przykład z jednego z miast wojewódzkich: „...atestacja rozpoczęła się u nas już podczas zjazdu. Dyrektor (...) rozpoznał ją u sekretarza POP dając mu wypowiedzenie z pracy. Zostalo to dokonane bez żadnej podstawy prawnej (...). Fakt ten jest szeroko komentowany w mieście.” Wyjaśniliśmy tę sprawę. Piszący mieli rację. Wniosek zostaly wycałgiete.

— Troskę o prawidłowe wdrożenie uchwał zjazdowych widak także u autorów, którzy proponują konkretne rozwiązania w przegładzie struktur organizacyjnych, jak np. miesz-

— A inne dziennej poza przemysłem, nie problemowy są szczególnych środowisk? Czy także poruszane są w takich listach?

— Naturalnie. Piszą ludzie starsi, przebywający na rencie lub wyciekający z potrzebnej weryfikacji przedłożony, racjonalnie proponują zmiany zasad i lepszą kontrolę nad przydziałem opalu. Wiele kobiet, postulując ograniczenie sprzedaży alkoholu. Jedna z nich stwierdza, że „za takie posunięcie partia zyskałaby uznanie matek, żon i nie trzeba byłoby umniejszać dzieci pijącom w domach dziecka, na które państwo loży ogromne sumy...”.

Myślę, że poza istotnymi sżyciały by znaczenie liczbą stanowisk nieprodukcyjnych, a zwiększył obszar działania...”.

— Czy przeglad struktur organizacyjnych, to główna treść tych wypowiedzi?

— Nie jest to jedyny problem podejmowany w listach, choć ogromna większość z nich traktuje o zagadnieniach gospodarczych. Np. kwestia efektywności akcentowana jest m.in. przez autora, który twierdzi, że w znacznym stopniu sprzedaż w zakładach dzięki rosnącemu cenom zbytu nie sprzyja podnoszeniu wydajności, a zysk uzyskany tym sposobem „...przeznaczony jest na ołacanie beczynnymi siedzącymi robotnikami. Trwa. zarobki z tego tytułu w skali rocznej dochodzą do 30—50 proc.”.

— Można zatem prosic o takie przyklady?

— Owszem, ale ze zrozumiałych względów przytoczę jej zachowując anonimowość autorów. Np. sygnalizowany w liście cytowanym na początku naszej rozmowy problem przegrądku i porządkowania struktur organizacyjnych interesuje wiele różnych środowisk. Najbardziej krytyczni są w tej mierze robotnicy, którzy akceptując w pełni decyzje partii przedstawiają się wykorzystywani tego procesu przez różne nieformalne grupy do pobudzania się „ludzi niewygodnych”. Oto jak weryfikacja przykład z jednego z miast wojewódzkich: „...atestacja rozpoczęła się u nas już podczas zjazdu. Dyrektor (...) rozpoznał ją u sekretarza POP dając mu wypowiedzenie z pracy. Zostalo to dokonane bez żadnej podstawy prawnej (...). Fakt ten jest szeroko komentowany w mieście.” Wyjaśniliśmy tę sprawę. Piszący mieli rację. Wniosek zostaly wycałgiete.

— Troskę o prawidłowe wdrożenie uchwał zjazdowych widak także u autorów, którzy proponują konkretne rozwiązania w przegładzie struktur organizacyjnych, jak np. miesz-

— A inne dziennej poza przemysłem, nie problemowy są szczególnych środowisk? Czy także poruszane są w takich listach?

— Naturalnie. Piszą ludzie starsi, przebywający na rencie lub wyciekający z potrzebnej weryfikacji przedłożony, racjonalnie proponują zmiany zasad i lepszą kontrolę nad przydziałem opalu. Wiele kobiet, postulując ograniczenie sprzedaży alkoholu. Jedna z nich stwierdza, że „za takie posunięcie partia zyskałaby uznanie matek, żon i nie trzeba byłoby umniejszać dzieci pijącom w domach dziecka, na które państwo loży ogromne sumy...”.

# Listy do partii Moje-nasze

Cląg dalszy ze str. 1

uzasadnionych przypadkach daleko idące wnioski gwarantujące skuteczność naszych interweni.

— Ale czy zwrócić uwagę na inne zjawiska? Ode od lat w listach do KC znaczną większość stanowiły sprawy indywidualne, a zaledwie nieliczne dotyczyły obszar działalności...”.

— Czy przeglad struktur organizacyjnych, to główna treść tych wypowiedzi?

— Nie jest to jedyny problem podejmowany w listach, choć ogromna większość z nich traktuje o zagadnieniach gospodarczych. Np. kwestia efektywności akcentowana jest m.in. przez autora, który twierdzi, że w znacznym stopniu sprzedaż w zakładach dzięki rosnącemu cenom zbytu nie sprzyja podnoszeniu wydajności, a zysk uzyskany tym sposobem „...przeznaczony jest na ołacanie beczynnymi siedzącymi robotnikami. Trwa. zarobki z tego tytułu w skali rocznej dochodzą do 30—50 proc.”.

# Konferencja w Białowieży Zmiany obszarowe gospodarstw rolnych w Polsce

Jedną ze słabości polskiego rolnictwa jest duże rozdrobnienie gospodarstw, osłabiające ich stabilność ekonomiczną. Z drugiej strony — szczególnie w woj. białostockim — w coraz szybszym tempie powiększa się powierzchnia PFZ. Oba te zjawiska powodują

— A inne dziennej poza przemysłem, nie problemowy są szczególnych środowisk? Czy także poruszane są w takich listach?

— Naturalnie. Piszą ludzie starsi, przebywający na rencie lub wyciekający z potrzebnej weryfikacji przedłożony, racjonalnie proponują zmiany zasad i lepszą kontrolę nad przydziałem opalu. Wiele kobiet, postulując ograniczenie sprzedaży alkoholu. Jedna z nich stwierdza, że „za takie posunięcie partia zyskałaby uznanie matek, żon i nie trzeba byłoby umniejszać dzieci pijącom w domach dziecka, na które państwo loży ogromne sumy...”.

# Co zmienić - jak usprawnić - czym się kierować

W ankiecie publikowanej na tych łamach pytaliśmy o to, czym w pierwszej kolejności powinna zająć się Komisja Partyjno-Rządowa do spraw przeglądu i unowocześnienia struktur organizacyjnych gospodarki i państwa. Hasło „JAK LEPIEJ PRACOWAĆ I SKUTECZNIEJ DZIAŁAĆ” spotkało się z rezonansem w różnych środowiskach i miejscowościach naszego regionu. Najwięcej uwag i propozycji na ten temat otrzymaliśmy z woj. białostockiego. Zanim prześlemy listy wspomnianej komisji, raz jeszcze wracamy do niektórych ich fragmentów godnych publikacji ze względu na wagę omawianych zagadnień oraz ich ponadregionalny zasięg.

# Ankietowe sugestie Czytelników „Gazety”

## Obyśmy nie dowiedli bezradności

Mysząc o atestacji stanowisk roboczych i zadaniach dla Komisji Partyjno-Rządowej nie mogę oprzeć się wrażeniu, że ta zakrojona na szeroką skalę i długofalowa akcja może wykazać naszą bezradność. Wiele wniosków będziemy w stanie zrealizować sami; niemniej pokazany pakiet spraw dotyczy zapewne zakupów inwestycyjnych, odpisów dewizowych na nowy sprzęt i modernizację już eksploatowanego, słowem — wydatków.

Wiemy już teraz, że musimy więcej inwestować w park maszynowy, który starzeje nam się i sypie w zastraszającym tempie. Nawet niektóre „nowości” bywają wątpliwe. Kiedyś w centrach warszawskiej zastaliśmy szefów gotowych do zbierania pochwał: — Kupiliśmy wam nowoczesne maszyny krawieckie — oświadczył. — Widzicie jak dbamy o drobną wytwórczość w terenie... A ja im na to, że bzdura. Sprzęt nie jest nowoczesny (czy przynajmniej naszą pulę gotówki na import możemy liczyć na wysoki poziom wyrobów?), a i na nowy też nie wygląda. Wiem, że kupił go „w ciemno” przemysł kłusowski, doszedł do wniosku, że mu się nie przyda i szybko się ich pozbył.

Takie przykłady dowodzą, że niektóre dewizowe wydatki niebytnie skutecznie poprawiają kondycję naszego parku maszynowego. A ile urządzeń przeleżało w krzakach starzejąc się bezproduktywnie ze względu na nieefektywność transakcji albo spóźnienie budownictwa kubatorskiego? Gdy więc słyszę, że ktoś mówi o kilkudziesięcioprocentowym wzroście wydajności, to się z niego śmieję, bo wiem czym powszechnie dysponujemy.

Wydajność zależną od organizacji pracy, sprawności i dyscypliny zatrudnionych można poprawić jeszcze o kilka proc. I na tym koniec! Lepsze wyniki uzyskuje się wyłącznie przez mechanizację, roboty automatyzację, stosowanie postępu technicznego.

Obawiam się, że nazbyt często „czarujemy” się statystyką. Czy to powód do satysfakcji, że jesteśmy dużo lepsi, niż w najgorszym okresie? **Józef Osiejuk (Białystok)**

## Za dużo sterników

Bardzo pilnym zadaniem jest radykalne zmniejszenie liczby urzędniczych w całym społeczeństwie i gospodarczym. Trzeba łączyć wydziały, referaty, komórki organizacyjne rozdrobnione tylko dlatego, aby zmniejszyć zakres obowiązków i uzasadnić istnienie armii przelożonych. Zastępców, wicedyrektorów, wiceprezesów, wicekierowników jest aż nadto. Czasem wydaje się, że całą energię i inwestycje muszą poświęcić oni na uzasadnianie, że mają kim rządzić.

Ta hierarchiczna drabina powinna być wyraźnie spłaszczona począwszy od Komitetu Centralnego partii i ministerstwa, a skończywszy na najniższych instancjach szczebli. Dlatego sekretarz Komitetu Wojewódzkiego nie może jednocześnie kierować wydziałem? Dlaczego wiceminister nie zajmuje się którymś departamentem? Przykłady można mnożyć, przechodząc na coraz niższe szczeble. **Stanisław Lubowski (Pisz)**

## „Góra” wszystko załatwi?

Chciałabym zwrócić uwagę

dawno dokumentach), dość powszechnie wyczuwa się niechęć do samodzielnosti, inicjatyw, pomysłów. Przeważa oczekiwanie na centralę, resort, zrzeszenie i ogórne błogosławieństwo. Czy te opory nie są symptomatyczne? Czy nie zapowiadają bierności, prób „odwalenia” niechcianej roboty? Przecież pojawiają się już na etapie, gdy w zakładach i instytucjach nie ma jeszcze zbyt wiele roboty w tym zakresie.

Irena Bognańska (Elk)

## Kółka rutyniarzy i adoratorów

Sami „wyhodowaliśmy” rzeszę konserwatystów, trzymających się kurczowo swoich foteli i nie pozwalających na istotniejsze zmiany. Ruchy pozorowane? — Proszę bardzo, ale tylko tyle.

Czy kierownik wydziału Urzędu Miejskiego, który rzadziej niż 15 lat będzie chciał i potrafił zmienić coś, nie wyliczając własnego stylu kierowania? Moim zdaniem naszedł się już tyle, że powinien awansować albo „spaść” na niższe stanowisko. Taki ruch kadrowy w administracji państwowej i gospodarczej musi być czymś oczywistym i łatwo dostępnym. Ludzie powinni mieć świadomość, że ciepłe posadki kończą się i nie wystraszają ich wykładziny, że spóźnią na nich dozwolone; że należy być ciągle dobrym, aktywnym, z otwartą głową, by można było liczyć na równorzędne stanowisko lub na awans.

Wyobraźmy sobie, że nowy prezydent miasta może wymienić połowę kierowników wydziałów bądź zastępców bez podawania przyczyn i tłumaczenia się przed „wszystkimi świętymi” i że korzysta z tego przywileju. W końcu ma prawo decydować o tym z kim pracuje i za kogo będzie się tłumaczył albo zbierał laury. Gdyby wprowadzić taką zasadę, podwładni będą myśleć raczej o tym jak najlepiej zorganizować swój urząd, a nie o tym jak wejść w układ, które przetrwać każdą zmianę. Zresztą każda zasiedlająca grozi powiązaniem, znajomością, wreszcie tworzeniem się klik i kumoterstw rozszerzającym się jak zaraza na służby miejskie, instytucje, organa administracji. Po pewnym czasie nie można swobodnie kłębnić w jednym końcu miasta, by z drugiego nie usłyszeć „na zdrowie”. Jak w tej sytuacji powiedzieć coś krytycznego, nie zgodzić się z czymś zdaniem, załatwić coś zgodnie ze zdrowym rozsądkiem, ale niezgodnie ze starannie uzgodnionym stanowiskiem bardzo ważnych osobistości.

Włodzisław Antonuk (Białystok)

Przygotował: ANDRZEJ POLAKOWSKI

# Listy do redakcji

## Pamięci Stanisława Halki

To był wielki patriota. Pedagog i humanista. Twórca pierwszego gimnazjum polskiego w Białymstoku, które nazwano imieniem króla Zygmunta. Mowa o Stanisławie Halku.

Nie sposób ocenić zasługi tego wybitnego pedagoga. Już w młodzieńczych latach, kiedy był studentem, zajmował się historią i literaturą polską. Podczas I wojny światowej brał udział w pracach Towarzystwa Pomocy Szkołom Polskim. Za swą działalność uznany został przez Niemców za „niebezpiecznego pedagoga i Polaka”. Był internowany w obozach i więzieniach w Bytowie, Czernsku i Cele Schloss koło Hanoweru. Po uzyskaniu niepodległości wrócił do kraju i kontynuował swoje dyrektorstwo. Wykładając historię, rozbudził dumę z kulturalnych i demokratycznych osiągnięć Rzeczypospolitej.

W czasie okupacji hitlerowskiej przebywał w Warszawie, lecz z Białymstokiem nie zrywał więzi. Przyjeżdżał raz po raz. Zainicjował tu tajne nauczanie. Aresztowany we wrześniu 1943 r., był więziony na Fawaku i w Oświęcimiu. Zginął w końcu 1943 r., dając swą niezłomną postawą i bohaterką śmiałości dowód powściągnięcia na posterunku nauczyciela polskiego.

Wychował liczne grono młodzieży, które dziś pragnie wyżyć z inicjatywą nadania części ul. Kościelnej imienia St. Halki. Liczymy, iż nasz zamiar poprze redakcja „Gazety Współczesnej”, drukując ten list.

Przewodniczący Koła Wychowawców mgr WITOLD WENCLIK

## Kto zbudzi rozsądek?

Po 9 latach zamieszkiwania w bloku przy ul. Mieszka I i „władcy” jestem zarządcą Spółdzielni Mieszkaniowej „Zachęta” za uprzywilejowanie terenu przed blokiem. Lokalizacja tu, zarówno parking jak i plac zabaw, była rozwiązaniem słusznym. Szkoda tylko, że miejsce do w miarę bezpiecznego parkowania pojazdów, naraziła je na wzajemne objawy nie się. Powód? Już na etapie układania krawężników widać było, że parking jest za wąski. Zabrakło jednak perspektywicznego myślenia. A i rozsądek. Efekt tego można zobaczyć teraz wieczorem, kiedy to parking

jest szczerze wypełniony ustawionymi w dwa rzędy samochodami. Wyjazd z takiego gąsienicy pojazdów, zwłaszcza ze środka, jest niemożliwy. Aby było śmiesznie, na klatkach pojawiły się ostrzeżenia o niewłaściwym parkowaniu.

Nasuwają się refleksja — dlaczego tak łatwo martwie się ludzi wysięk i złotówki, bo budowa parkingu na pewno kosztowała sporo, a tak trudno skorygować to co błędne? A może się mylę i bardziej potrzebny jest szeroki pas zieleni?

MAREK PUROWSKI Białystok

## Bo to pańsiwowe

Bardzo często jeżdżę autobusami PKS ze wsi Kamianka do Wysokiego Mazowieckiego kierowcy Zambrowa. Otóż kierowcy tychże autobusów posiadli jakąś dziwną manierę — pobierają pieniądze, a nie wydają biletu. A jeśli już wydają, to nie na taką kwotę, na jaką trzeba, bądź żądają zwrotu biletu po przejeździe do celu.

10 października wsiadłam do autobusu który jechał do Wysokiego Mazowieckiego do Zambrowa o godz. 8.05. Kierowca zamiast wydać mi bilet za 28 zł, wydał za — 16. Przeszłam go jako dowód wraz z powrotnym, kupionym w kasie w Zambrowie, który jest w porządku. Kiedy zwróciłam kierowcy uwagę, że tak się nie robi, odpisał, że to i tak państwowe. Oburza mnie takie podejście do sprawy. A z drugiej strony — naraził pasażera na przykrości w razie kontroli.

JANINA T. (nazwisko i adres znane red.)

## Wandalom — nie!

Jestem pełen uznania dla „Gazety” za piętnowanie wszelkiej maści wandalii i chuliganów. A namnożyło się ich sporo. Ot, choćby na naszej ulicy — Bohaterów Monte Cassino. A nawet bliżej — w naszym bloku nr 23. Mieszka tu 70 rodzin. W tym sporo młodzieży. Ponieważ brak jest pomieszczenia, gdzie młodzi ludzie mogliby kulturalnie spędzić czas, o kupują książki. Do późnych godzin nocnych urządzają tam różne hece. Niewybredne zaczepki kobiet, halasy, a nawet dewastacja urządzeń. Prośby ani groźby ze strony ludzi starszych zamieszkałych na parterze, nie odnozą skutku. Pozostali lokatorzy, wśród których są rodzice tych chuliganów, tolerują wybrki swoich pociech. Nie interesują się nimi ani organizacje młodzieżowe ani Komitet Osiedlowy. Może więc krytyka w „GW” uświadomi o poniekąd, że w bloku nie mieszkają sami.

(Nazwisko i adres znane red.)

## Inaczej o garażach

Co pewien czas na łamach „Gazety” pojawiają się artykuły na temat garaży. Ten ostatni z 14 października zachęcił mnie do zabrania głosu w tej sprawie.

Otóż czy chcemy czy nie, problem będzie urastał, bo takie jest życie. Zdumiewa mnie fakt wydania zakazu budowy garaży w Białymstoku. W ten sposób problemu nie rozwiążemy. Trzeba do tego podejść z rozwagą, bez emocji. Wielu jest takich, którzy nie mogą znieść, że ktoś ma auto i rozgląda się za garażem. A przecież jest to zrozumiałe. Samochód jest niezarządkiem całego życia, efektem wielu wyrzeczeń. W sytuacji, gdy parkowanie go pod chmurką jest niebezpieczne ze zdrowotnych powodów, konieczne jest zrewidowanie poglądu na temat budowy garaży.

Oczywiście budowa garaży winna przebiegać planowo, nigdy „na żywioł”. **STANISŁAW CZYTELNIK (nazwisko znane red.)**

## Nieopaczalny AZART

Telewizja ma to do siebie, że ogląda się ją w odborniku za pośrednictwem anten — indywidualnych bądź zbiorczych. Te ostatnie wymagają systematycznej konserwacji. W naszym bloku przy ul. Miłomysłowskiej 12 w Suwałkach właśnie taka antena typu AZART popsuła się. I tu nasze utrapienie. Nie ma komu jej naprawić.

Spółdzielnia ma wprawdzie ekipę naprawczą, ale — jak nam oświadczone — im to się nie oplaca.

Jeśli nie, to niech spółdzielnia wynajmie innych fachowców, którym będzie się opłacało.

MIESZKANCY BLOKU

## Wszystkiemu winien deszcz

— Co to ma do rzeczy — próbuje dyskutować. — Przecież deszcz może padać codziennie. A ponadto jest przecież obok budka.

To było gadanie głucheego z niemym. Dzwonek nie kupiłem. Nazajutrz deszcz też padał...

— Dziś nie sprzedajemy, bo pada deszcz — informuje mnie ekspedientka. **ROMAN ZDZIECHOWICZ Białystok**



# Dopóki sił starczy

W SZYMKACH nie spotyka się co prawda nie zamieszkałych domów, ale co drugi z tych „pełnych” daje schronienie rencistom, bądź emerytom. Młodzi szukają szczęścia w Michałowie, Gródku, Bielsku Podlaskim oraz Białymstoku. Najodważniejsi zjeżdżali całą Polskę. W Szymkach zostało 12 zagrod z perspektywą, czyli kilku lat choruj. Dwóch synów zdecydowało się na miejskie posady. Romańczukowe pola to przeważnie czwarta klasa. W tych stronach rzadko takie się spotyka, więc nie pobięda długo w zosobach Państwowego Funduszu Ziemi.

Pan Jan jest w podobnej sytuacji. Dbał o swoje hektary dopóki sił mu wystarczało. Ale jak długo można w polce? Zona od kilku lat choruje. Dwóch synów zdecydowało się na miejskie posady. Romańczukowe pola to przeważnie czwarta klasa. W tych stronach rzadko takie się spotyka, więc nie pobięda długo w zosobach Państwowego Funduszu Ziemi.

Najbardziej cieszyłbym się — mówi Jan Romańczuk — gdyby wzięli je sobie PGR. Z Michałowskim Kombinatem sąsiadując przez miedzę.

Czy to normalne, że rolnik indywidualny, gospodarz z działy przadziada, jest za pegeerowcami? Zdaniem zainteresowanego taki stosunek do sprawy podpowiadany jest przez rozsądek. Na „państwowym” gospodarstwie z głową, mają potrzebne maszyny, mniejszym nakładem pracy własnej osiągną lepsze rezultaty. Czy prawdziwy gospodarz może tego nie zauważać?

Najważniejsze, że dzieki PGR ziemia nadal będzie rodzić. I to w czasie, gdy w wielu wsiach położonych we wschodnich gminach województwa białostockiego zasoby nie chętnych hektarów zwiększają się z roku na rok. Niechcinnie w ich kierunku spoglądają młodzi rolnicy. Iasem wszystko zasądzić — to grzech.

W Szymkach Jan Romańczuk jest postacią znaną. Jako pierwszy sprowadził tu siewnik. Wraz z nim z Gródka przyjechał instruktor. Na polu demonstrował, jak się z maszyną obchodzić. Szymkowanie wpatpli w te nowoczesności, ale po roku, gdy zboża równo wyrosły i dały większy plon, po siewniku ustawiła się kolejka.

Kiedy nadszedł czas kódek rolniczych, Jan Romańczuk znalazł osiemnastu chętnych na wspólne użytkowanie sprzętu. I znów początki nie były łatwe — niejedna noc minęła, nim przekonał najbardziej opornych, że kółko to nie kolchoz i że wspólna maszyna nie zabierze indywidualnych planów. Reszta już sama przekonała się, że ziemia, po której przejechał traktor, nie zamienia się w popiół, a przeciwnie — rodzi i to nawet lepiej, gdy jest dokładnie uprawiona.

Z agrotechniką było najwięcej zamieszania — wspomina Jan Romańczuk. — U nas panowały „starożytnie” tryby. Obawiano się plugów wielokłobowych, bron, kultywatorów. Na kombajn patrzono jak na smoka. Niezrząsam, jako prezes kółka, całym dniami kombajnowałem, a inni nie wychodzili z domów.

W ciągu kilkunastu lat majątek kółkowy rozrósł się z dwóch zestawów maszyn do ponad dwudziestu. Za przesowowania Romańczuka kółko, nigdy nie miało strat. A prezowski nie zabrakło czasu na nowoczesną uprawę i prezentacje intensywnym odmian roślin „na własnym”. Wystarczyło także na zajęcie się inną działalnością społeczną. Jej ukoronowaniem był udział w IV Zjeździe partii.

Czy po latach, w ciągu których liczba szymkowskich gospodarzy zmalała, a Jan Romańczuk — ich dawny przywódca kółkowy — oddał ziemię za rentę, można mówić o jakiejś kolchozowej satysfakcji?

— Jeśli komuś leży na sercu troska o ziemię, to tak — mówi Jan Romańczuk. — Zostają ci, którzy tego naprawdę chcą, mają do dyspozycji niezły park maszynowy. Muszą dużo zainwestować, ale odwaga procentuje. Można wybierać.

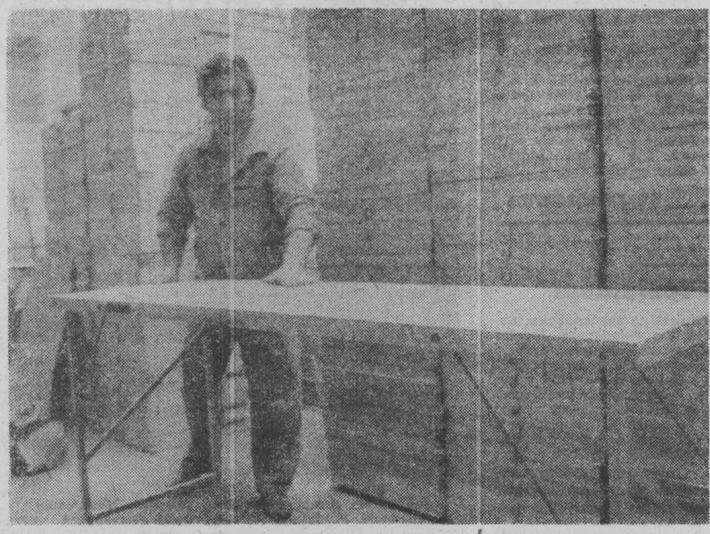
Jan Romańczuk wybrał się na rentę, ale o jego dawniejszych zasługach kółkowcy nie zapomnieli. Na wniosek Wojewódzkiego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych w Białymstoku Rada Państwa nadała mu Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Fot. ZBIGNIEW LUPIŃSKI

## W baryłce na wyzwanie Niagarze

Niefortunnie zakończyła się wyprawa dwóch amerykańskich studentów, planujących pokonanie wodospadu Niagary w nieszczelnej, jak się okazało, baryłce. Baryłka z 20-letnim Harry Kalletem i o rok starszym Michaelem Viscosim utknęła na skałach i krzakach. 54 metry nad wodospadem i po upływie godziny śmiałości została wyciągnięta z pułki. Ima, spuszczona ze śmigłowca ratunkowego. Za naruszenie przepisów bezpieczeństwa obu amatorom pierwszej próby pokonania Niagary w dwuosobowym zespole, grozi kara do 15 dni aresztu i 100 dol. grzywny.

Warto przypomnieć, że od 24 października 1901, kiedy to 43-letni amerykański nauczyciel jako pierwszy człowiek rzucił wyzwanie Niagarze, 10 śmiatłków podjęło próby zaskostowania podobnych wyzwań. Siedmiu z nich przeżyło.



skim budynku — po wyprawieniu się lecnicy dla zwierząt — urządzone zostało Muzeum Weterynarii. Rozwija ono ożywioną działalność, organizując ogólnopolskie wystawy i przygotowując się do wydania pierwszego rejestru lekarzy weterynarii. Przygotowywana jest ponadto stała ekspozycja działu historii zwierząt gospodarskich, ukazująca te tematykę z udowolenia zwierząt, aż do

problemów współczesnej hodowli.

Przy muzeum powstał też skansen mazowiecko-podlaski. Na dwóch działkach o powierzchni 6 ha obok pałacu zgrupowano 5 typowych zagrod wiejskich, kilka luźnych obiektów oraz inne cenne zabytki budownictwa regionalnego. Ilustrują one dawne stosunki społeczno-ekonomiczne wsi polskiej, poprzez pokazanie w skansenie zarówno jednoizbowej chałupy biedniackiej, jak i wieloizbowego dworu szlacheckiego. Jednym z pierwszych eksponatów był duży podcienlowy lamus dworski z XVIII w. Obiekt prze-

wieziony ze wsi Rudka — wykorzystywany jest do ekspozycji przetworstwa zbożowego i rzemiosła drzewnego. W dawnej wozowni ekspozycje się wystawę transportu wiejskiego, a w drewnianym mylnie wodnym — ekspozycje młynarstwa. Skansen zawiera także wiatrak, mamez z drewnianym kieratem, dworek myślistki ze wsi Siemiony oraz unikalną starą wędzarnię.

Zbliżają się 25-lecie muzeum w Ciechanowcu obchodzić będzie już jako w pełni ukształtowana placówka, posiadająca stałe ekspozycje we wszystkich ośmiu działach: budownictwo wiejskie, mechanizacja rolnictwa, uprawa roślin, hodowla zwierząt, weterynaria, etnografia, historia, zielenictwo. Muzeum jest organizatorem wielu spotkań i sesji naukowych oraz corocznych imprez — „Agrofilmowa wiosna” i międzynarodowe plenery malarskie. Najlepsze obrazy powstałe na plenerach zapoczątkowały galerię współczesnego malarstwa o tematyce wiejskiej.

WINCENY ZGIET

## Jest takie muzeum...

Ekspozycje zebrane przez tych społeczników magazynowane były początkowo w starym budynku remizy strażackiej o powierzchni zaledwie 80 m kw. W tym skromnym pomieszczeniu została urządzona w 1964 r. pierwsza ekspozycja. Dwa lata później — z inicjatywą Towarzystwa Miłośników Ciechanowca — przystąpiono do odbudowy zniszczonego w czasie wojny Pałacu Starzeńskich z przełomu XVIII—XIX wieku. Był on otoczony 15-hektarowym parkiem i cały ten kompleks przeznaczono na potrzeby muzeum. W 1968 r. — dotąd społeczna placówka — została u-

państwowiona. Był to wyraz wdzięczności społecznych wysiłków działaczy z Ciechanowca i zarazem początek jeszcze szerszego rozwoju muzeum, wspieranego oddat państwowymi funduszami. W 1971 r. w odbudowanym pałacu otwarta została pierwsza stała ekspozycja etnograficzna, poświęcona kulturze materialnej mieszkańców wsi polskiej północno-wschodniej. Jednocześnie urządzono wystawę

## Cebule — olbrzymy

Na polach kompleksu rolno-przemysłowego w okręgu Ruse (Bułgaria) wyhodowano cebule-olbrzymy. W tym roku na powierzchni 30 ha posadzono cebulę, która została tak „programowana” genetycznie, by każda ważyła średnio 700—800 gramów. Zbiory były znakomite, a rekord ustanowiła cebula o wadze 1100 gramów. Warzywa wyróżniają się doskonałym smakiem i przeznaczone zostały do produkcji konserw.

## Wszystkiemu winien deszcz

— Dziś nie sprzedajemy, bo pada deszcz — informuje mnie ekspedientka. **ROMAN ZDZIECHOWICZ Białystok**

# Słowo się rzekło, więc—do pracy

## Własnymi siłami

Miasto i gmina SOKOLKA liczy ponad 27 tys. mieszkańców. Ziemię tu nie najlepsze, więcej uprawia się ziemniaków niż pszenicę. Jak w soczewce skupiają się tu społeczne, typowo polskie problemy. Wieś się starzeje. Młodzież ucieka do lokalnego centrum — 18-tysięcznej Sokółki, stąd dalej w Polskę — do Białegostoku, Warszawy.

**T**RUDNOŚCI obiektywne? Nie wszyscy tak myślą. Bo okazuje się, że można na przykład osiągnąć plon 65 kwintali gruszy z hektara i to na gruntach V i VI klasy. Można zwiększyć produkcję i dać ludziom zarobek jak w „Stolbudzie”, można rozwinąć hodowlę, jak w PGR Sokółka. Można, tylko trzeba chcieć.

W sokółskim chcą. Skończyły się czasy narzekania. Nie będziemy rozkładali rak, gdy stać nas na wiele — mówiono na Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej KMG PZPR w Sokółce. Nadszedł czas własnych rozwiązań. Weźmy sprawę mieszkaniową. Wiadomo, że są kłopoty materiałowe. Ale czy musimy budować w wielkiej piątce?

Otóż od lat czekamy na rozwiązanie problemu, któremu na imię wibrobeton. To nie nowego tylko, że sprawa stała się w miejscu. A przecież odpowiadają na pytanie: „Stolbud” starczyło na pięćdziesiąt osiedli. Moglibyśmy rozpocząć produkcję od szarą. Musimy jednak wiedzieć — jak.

— A wybudować też moglibyśmy własnymi siłami. Po co nam uzależnienie od Białegostoku, gdzie permanentnie występuje brak mocy przerobowej. Wystarczy gdybyśmy utworzyli własną firmę.

Inna sprawa. Martwimy się, gdzie sprzedacie ziemniaki. Jak długo jeszcze nawładzać nas będą kłesi urodzaju? Tu także jest rozwiązanie. Przyspieszmy realizację krochmalni, wybudujmy suszarnię i problem przestanie istnieć.

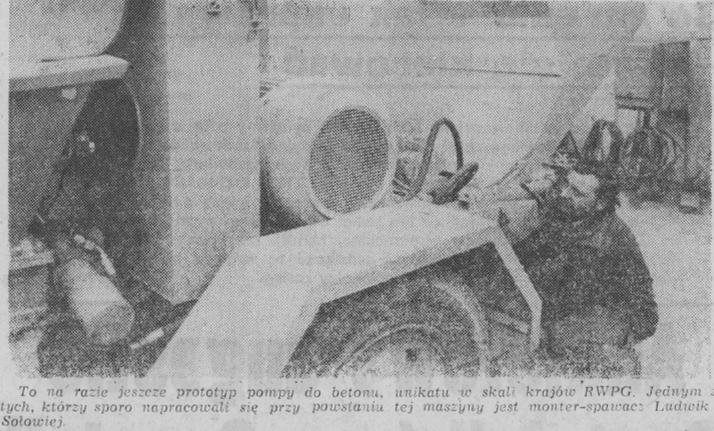
— Natomiast GS powinien w końcu przemysłu formy skupić żywcem. To kwestia organizacji, dogadania się z zakładami miesnymi. A jak wybudujemy własną masarnię, sytuacja powinna płeć poprawić.

Mamy także problem ze szkolnictwem podstawowym. Nauka odbywa się na trzy zmiany, dzieci są przemęczone. Dlaczego więc wzorem wielkich warszawskich osiedli nie dowozimy dzieci do pustych klas w podokształkowych wsiach. Wystarczy kilka autobusów i przekonać rodziców. Inwestycja niewielka — w porównaniu z budową nowej ośmiolatki, a problem czasowo zostanie zlagodzony.

— Na trzech płaszczyznach powinno przebiegać nasze działanie — powiedział podsumowując obrady konferencji sekretarz KW PZPR w Białymstoku — Stanisław Sekowski. — Po pierwsze — musimy doskonalić to co jest i konsekwentnie realizować przyjęte założenia. Liczą się konkrety, fakty, a nie deklaracje. Sprawa druga — to kształtowanie nowych wartości w sferze świadomości społecznej i kultury. Tu także słowa nie wystarczą. Liczy się przykład, praca, działanie. Wreszcie sprawa trzecia — już dziś trzeba myśleć o przyszłości. Każde nasze posunięcie powinno oparte być o analizę sytuacji, jak zaistnieć może nie tylko w roku, a za pięć, nawet dziesięć lat.

W sokółskim myślą tak właśnie.

TOMASZ KALINOWSKI



To na razie jeszcze prototyp pompy do betonu, unikat w skali krajów RWPG. Jednym z tych, którzy spora napracowali się przy powstaniu tej maszyny jest monter-sprawca Ludwik Sotowiec.

# Pompa w górę!

Budowlani narzekają stale, że brak im ludzi do pracy, że nie mogą wskutek tego (przez brak materiałów) „wyrzucić się” z planami. Jest w tym sporo prawdy: robota nie była lekka, warunki nie cieplarniane, techniczne uzbrojenie prac nieradko przypomina manufakturę i czasy Felka, który podawał cegły.

**Z**ARADZIC temu, przynajmniej częściowo, można przez poprawę wyposażenia stanowisk pracy w budownictwie oraz podniesienie kultury technicznej na budowach.

Jedną z nowin w tej branży, zapowiadającą się ciekawie, jest kocioł uszczelniony przez Przedsiębiorstwo Robot Inżynieryjnych i Montażowych Budownictwa Rolniczego w Kleosinie koło Białegostoku. Niedawno odbyło się tam sympozjum, w którym wzięli udział przedstawiciele zachodniemieckiej firmy „TEKA” — GmbH Edenkoben. Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „BUMAR” oraz kilkunastu lat lokuje swoje kapitały w Polsce (m.in. zdobyła złoty medal za znaczną pracę pompy podobnego przeznaczenia, produkowaną wspólnie z gdańskim „Zrembem” na ostatnich targach w Poznaniu). Nie przewalał konceptów z nami nawet w najdłuższych latach dla polskiej gospodarki. Wychodził się tam ze słusznej zasady, że w biznesie sentymenty i polityczne opinie grają drugoplanową rolę.

Dłatego w Kleosinie, że PRIM ma spore zaplecze techniczne, zbyt duże jak na swoje potrzeby i może je znakomicie wykorzystać do dodatkowej produkcji. Niemcy nieodpłatnie dostarczyli dokumentację nowej pompy, zaferowali doradztwo techniczne, przeszkolili fachowców, dali spora materiałów na budowę prototypu.

Praca trwała kilka miesięcy, „próbna” pompa udało się zrobić i zademonstrować w czasie sympozjum. Jest to urządzenie, mogące podawać dwadzieścia najbardziej liczących się na krajowym rynku firm budowlanych.

Zjechał się tu, by sfinalizować podjęcie przez PRIM BR, w ramach kooperacji z Niemcami, produkcji nowoczesnej, nawet jak na warunki zachodnie, pompy do betonu. Dlatego akurat w Kleosinie i dlatego właśnie ta, a nie inna firma z RBN „TEKA” od kilkunastu lat lokuje swoje kapitały w Polsce (m.in. zdobyła złoty medal za znaczną pracę pompy podobnego przeznaczenia, produkowaną wspólnie z gdańskim „Zrembem” na ostatnich targach w Poznaniu). Nie przewalał konceptów z nami nawet w najdłuższych latach dla polskiej gospodarki. Wychodził się tam ze słusznej zasady, że w biznesie sentymenty i polityczne opinie grają drugoplanową rolę.

Chęć użycia pracy budowlanej, to jedna strona medalu. Druga — to zamiar zdobyć dewiz dla naszej gospodarki. Z Kleosina pompy będą wędrować, za pośrednictwem „BUMAR-u” do strefy dolarowej. Pozostawiamy nam spór o wolność w pozyskiwaniu rynków zbytu, pod jednym warunkiem: nie można konkurować z rodzimymi wyrobami „TEK-u” tam, gdzie ta firma ulokowała swe produkty. Za każdą pompę będzie można uzyskać ok. 30 tys. dolarów.

Kleosin wygrał przetarg na kooperację. Okazało się, że gdyby fachowiec z PRIM nie „wyrzucił się” z prototypem — czekała na okazję jedna z rumuńskich firm, z którą prowadzono równoległe rozmowy na ten temat. Niemcy dziwili się, że tak szybko daliśmy sobie radę z budową wzorowego egzemplarza.

Teraz pozostała troska o pozyskanie krajowych kooperantów. O umowy na dostawę odlewów innych detali. PRIM chce jak największą ilość niekrajowych części zastąpić krajowymi, co może obniżyć koszty wytwarzania. Jak i cenę wyrobu.

Dzięki kontraktowi na wytwarzanie nowego urządzenia (unikalnego w krajach RWPG) uzyskamy sporo „dolarów”. Może wreszcie poprawi się, przynajmniej w pewnej części przedsiębiorstw, techniczne uzbrojenie naszych budów.

M. PIEKARÉK  
Prof. Anatol Chomicz

# MINIDIALOG..... Z WIELOKROPKIEM

## Ziele(n) wśród murów

Rozmowa z HENRYKIEM KRYŃSKIM, kierownikiem Zakładu Zieleni Miejskiej w Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Łomży.

**A. Polakowski:** — Czy Łomża jest zielona?  
**H. Kryński:** — Chyba tak. Kiedy mam co do tego wątpliwości, jadę do Tarnowa, gdzie zieleni, klomby i parki wyglądają rozpaczywie.

— Proponuję wyjazd na Śląsk. Tam jest gorzej i optymistyzm z porównań może być odpowiednio większy.

— Ja nie przechwalam swojego gospodarstwa. Na zbliżającym się do roku sześćdziesiątym, gdzie można odnotować i odczuwać planom stref zielonych, towarzyszą bardzo przyziemne niepokojenie. Proszę zauważyć, że od trzech lat jest mowa o Parku 40-lecia i boję się, iż na 40-lecie będzie ta sama mowa; trzeba by przygotować podmiejski park zielony; albo, że „leca” stawy drzewa a nowych nie przybywa. Wie pan, takie trzeźwe refleksje w porze zachwytów przedwidziały spoczywaniu na laurach.

— Wy spocząć nie możecie, bo ciągle jesteście „na widoku”. Spróbujcie wymienić gdzieś na trawnikach, kwietnikach, alejkach parkowych, przy pomnikach z kwiatami i żywopłotach, na ementach komunalnych, słowem — na 28 hektarach 50 ha zieleni z osiedli (50 dziesiętnych mają w pieczy inni specjaliści).

— Teoretycznie 14 pracowników i dwie osoby nadzorujące obsługują po dwa hektary terenów zielonych. Praktycznie koncentrują się zapytania na 40 procent obszaru wymagających szczególnie intensywnej pielęgnacji. W 300 pomnikach kwiatowych na terenie miasta trzeba trzy razy w roku zmieniać roślinną dekorację. Dwa razy obsadza się kwietniki. Miejsca — wyciótki, sprzątaną dwukrotnie w ciągu tygodnia. Do innych zakątków zaglądamy niestety rzadziej, gdyż brakuje nam ludzi.

— Czy tylko ludzie? Miota, łopata i grabie, cała ta technika przychodzi na myśl?

— Też spocząć nie możecie, bo ciągle jesteście „na widoku”. Spróbujcie wymienić gdzieś na trawnikach, kwietnikach, alejkach parkowych, przy pomnikach z kwiatami i żywopłotach, na ementach komunalnych, słowem — na 28 hektarach 50 ha zieleni z osiedli (50 dziesiętnych mają w pieczy inni specjaliści).

— Teoretycznie 14 pracowników i dwie osoby nadzorujące obsługują po dwa hektary terenów zielonych. Praktycznie koncentrują się zapytania na 40 procent obszaru wymagających szczególnie intensywnej pielęgnacji. W 300 pomnikach kwiatowych na terenie miasta trzeba trzy razy w roku zmieniać roślinną dekorację. Dwa razy obsadza się kwietniki. Miejsca — wyciótki, sprzątaną dwukrotnie w ciągu tygodnia. Do innych zakątków zaglądamy niestety rzadziej, gdyż brakuje nam ludzi.

— Czy tylko ludzie? Miota, łopata i grabie, cała ta technika przychodzi na myśl?

Rozmawiał: ANDRZEJ POLAKOWSKI

# O dobro swoje i miasta

Od lat pięć achillesową Bielska Podlaskiego jest brak dworca kolejowego. Niejedno pióro reporterskie, piszące o najstarszym grodzie Podlasia, poruszało ten ważki temat. Bielszczanie już się oswoili, zarówno z tym problemem, jak i z wynikającymi zń niedomaganiami.

**N**IEISTEJ, budowa dworca nie znalazła się w planach inwestycyjnych najbliższych kilku lat. Niektórzy traktują to już jako dopust Boga, a jak powiedział mi jeden z delegatów na Miejską Konferencję Partyną — faktycznie z tego powodu można popaść w kompleks.

Bielska ma też wiele innych, jakże palących problemów. Kto to, na przykład, widział, żeby w niespełna 30-tysięcznym mieście istniało aż 120 kotłowni? I tyleż kotłowni, wylądowały „dwukrotnie” węgla i tony pyłu. Toż to krok od zagrożenia ekologicznego — niemal krzyżaczy Jerzy Babulewicz, najstarszy starszym partynym delegat, sekretarz terenowej organizacji, w dzielnicy Holowieck.

Problem ten otwarcie ocenił w referacie egzekutywy KM. W planie przewiduje się budowę nowoczesnej ciepłowni o mocy 20 gwakalorii. Czy starczy jednak środków i... siły przebić na rychłą realizację tego przedsięwzięcia?

W Bielsku uczy się we wszystkich typach szkół prawie 10 tysięcy młodzieży (w tym 4 tysiące w szkołach ponadpodstawowych). A wiec jedna trzecia mieszkańców miasta! Tymczasem szkolnictwo jest niedoinwestowane. Nauka w niektórych szkołach, odbywa się na dwie, a nawet trzy zmiany. Mocno to odbija się na poziomie edukacji, jak i na zdrowiu młodego pokolenia.

nie dziwnego, że problem oświaty znalazł odzwierciedlenie w Uchwale Konferencji, w której czytamy m.in. „W celu poprawy warunków nauczania należy dotrzymać przyjętego terminu realizacji rozbudowy szkoły nr 1 oraz nowej placówki o 32 pomieszczeniach na osiedlu Północ. Niezbędne jest podjęcie działań na rzecz modernizacji i rozbudowy szkoły nr 2. Za ważne i godne poparcia uznaje się inicjatywę budowy szkoły ośmioklasowej przy szkole nr 3, rozbudowy Liceum Medycznego oraz warsztatów szkolnych przy ZSZ”.

Młodzież — to nie tylko nauka zawodów. To wychowanie. Kształtowanie świadomości i obywatelstwa. Tymczasem plaga narkomanii nie ominęła Bielska. Narkomanów jest na razie kilkadziesiąt. Ujawnionych. A ilu nie? Nauczyciele tego nie dostrzegają. Rodzice też. Warto i potrzeba uczyć wszystkich. Nie można nam stracić ani jednego młodego człowieka — mówił Bazyl Grysonik.

Problem na dziś — to woda. Jej brak występuje na wyższych piętrach w nowo budowanych blokach. Nie można czekać, kiedy zabraknie jej na parterze. Budowa nowego ujęcia wodnego stała się koniecznością.

Prócz trosk, braków i niedomagań są jakkolwiek optymizmu. Przykładem jest Zakład Kondensatorów „Unitra-Elwa”. Tutajsi racjonalizatorzy w mariażu z naukowcami z Politechniki Warszawskiej wynaleźli własny sposób galwanicznej cynowania drutu — podstawowego komponentu do produkcji kondensatorów. W ten sposób dewizy przeznaczane na import tego surowca, zostaną w kraju.

ST. FIEDOROWICZ

# Gdzie skryła się Nessie?

Słynny potwór z jeziora Loch Ness, mimo licznych wątpliwości co do możliwości jego istnienia, nadal porusza wyobraźnię niektórych naukowców. Wszystko zaczęło się w 1933 roku, kiedy małżonka właściciela jednego z hoteli, położonego w pobliżu jeziora Loch Ness, po raz pierwszy zobaczyła nieznaną zwierzę. Od tej pory, jak twierdzi „naoczni świadkowie”, widziano je „ponad 3 tysiące razy”.

Jak już informowaliśmy, ostatnio zorganizowano kolejną ekspedycję naukową, która podjęła próbę udowodnienia istnienia Nessie — jak pieszczotliwie nazywano przypuszczalnie nieznajcą głębin szkockiego jeziora. Dziesięć statków, wyposażonych w najnowocześniejszą aparaturę hydroakustyczną, przelazła jezioro wzdłuż i wszerz w nadziei natknięcia się na Nessie. Na razie wyszły te nie przyniosły rezultatów.

Uczestnicy obecnej wyprawy kontynuują badania, rozpoczęte w 1982 r. Wówczas, zdaniem naukowców, hydrolokator dookładnie zarejestrował 46 obiektów, których natury uczeni nie byli w stanie wyjaśnić. Kontury jednego z nich przypominały podwodnego jaszczurę. Jesli była to Nessie, to zapewne zmieniła już miejsce swego pobytu.

# Prawnik informuje

## Jak sporządzić testament

Ojciec przekazał gospodarstwo państwu za rentę. Zatrzymał na własność budynki. Teraz sporządził własny testament, w którym spadkobiercą ustanowił mnie. Powiedziano mi, że taki testament jest tylko świadczeniem papieru bez żadnego znaczenia prawnego.

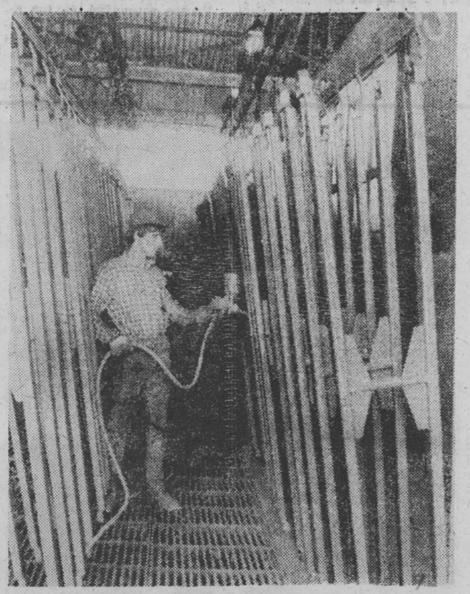
Powiedziano najzupełniej błędnie. Można sporządzić testament w formie aktu notarialnego. Można również w ten sposób, że spadkodawca oświadczy swą wolę w obecności dwóch świadków przed notariuszem gminy, a ten spisze stosowny protokół z zaznaczeniem daty i po odczytaniu podpiszą go spadkodawca, notariusz i świadkowie. Ale też całkowicie równorzędnym i pełnoprawnym testamentem jest testament napisany w całości własnoręcznie przez spadkodawcę zaopatrzonej przez niego datą i podpisany. Z treści testamentu powinno niedwuznacznie wynikać, kogo czyi spadkobiercą całego swego majątku na wypadek swej śmierci. Zadnych świadków do sporządzenia testamentu w takiej formie przywoływać nie trzeba. Uregulowania prawne dotyczące formy testamentów zwykłych zawarte są w art. 949—951 kodeksu cywilnego. (zm)

# Najtrudniejsza jest historia najnowsza...

29.IX.1986 r. na łamach „Gazety Współczesnej” ukazał się artykuł „Wzręczenia na Białostocznynie. Pamięć tamtych dni”. Opisując okres wrzesniowej tragedii autor nie utracił jednak pewnych nieścisłości.

**J**Uż wstępnie pierwsza dezinformacja. Omawiając akcję noszącą kryptonim „Tannenberg” i stwierdzając, iż każdej armii Wehrmachtu, która brała udział w napaści na Polskę, towarzyszyła grupa operacyjna „Einsatzgruppe” autor konkluduje: „Na Białostocznynie brodnicy działalności prowadząca — Einsatzgruppe IV i inne formacje policyjne, pracujące wówczas kierował Bauteł” (poprawnie winno być Beutel).

Otóż Lothar Bauteł w stopniu SS-Brigadeführer istotnie dowodził Einsatzgruppe IV. Wbrew jednak autorowi artykułu — Aleksemu Piotrowi Formanowskiemu — co wynika z meldunków składanych



Już 30 lat działa Państwowy Ośrodek Maszynowy w Augustowie. Produkuje się tutaj wiele potrzebnych urządzeń — m.in. dla rolników przetrząsacz-grabniki, dysze do rozstrząsacza obornika oraz przenośniki ślimakowe do transportu zboża. Augustowski POM także eksportuje — do ZSRR tyłki do czerpaków ciągnikowych.

NA ZDJĘCIU: Jan Toczyłowski przy malowaniu elementów urządzeń.

CAF—ROMAN SIENKO



**Z**ZA KIEROWNICY

Od dwóch dni mamy prawdziwy jesień — z jej wszystkimi niedogodnościami. Ci wszyscy, którzy mieli okazję, a raczej byli zmuszeni do podróży, widać w wtorek, nie wspominając tego zbyt sympatycznie. Bardzo silny boczny wiatr.

Jak zatem podróżować w czasie takiej pogody? Chciałbym podzielić się kilkoma uwagami, które — w zależności od woli i umiejętności — można wykorzystać. Przede wszystkim silny boczny wiatr. Na jego podmuchy powinniśmy być przygotowani. Tak prowadzimy samochód, żeby w każdej chwili być gotowymi do tzw. kontry. Wyrzucić kierownicę przez szybę, przy prowadzeniu auta — przy silnym wietrze — utrzymywanie auta i sprężenie skrecona w tą stronę, z której wieje wiatr. To pozwala na płynne prowadzenie auta po założonym torze jazdy. Powinniśmy pamiętać i być przygotowani na bardzo ostre podmuchy przy wyjeździe z lasu. Dotyczy to przede wszystkim lekkich aut — Fiata 126 czy Trabanta, ale radzę uważać kierowcom prowadzącym Skody, w których jest pusty bagażnik. Te ostatnie auta są dość wrażliwe na podmuchy bocznych wiatru. Podobnie wygląda sytuacja przy mijaniu dużych zestawów drogowych — ciężarówek z przyczepami. One przez moment zasłaniają nas od wiatru, a potem następuje bardzo silny podmuch. O ile jest to bez znaczenia na pustej jezdni, to przy nasilonym ruchu staje się groźnym momentem, w którym musimy zachować szczególną ostrożność.

Wracając do wspomnianych publikacji chciałoby się powiedzieć, że posiadane relacje trzeba po prostu ustawić i sprawdzić. Historia najnowsza nie jest bowiem, wbrew pozorom, najłatwiejsza.

W. MONKIEWICZ  
Białystok

# Silny wiatr i mgła

opady deszczu i masa liści zasłaniających jezdnię, nie tworzą bezpiecznych warunków do prowadzenia samochodu.

Jak zatem podróżować w czasie takiej pogody? Chciałbym podzielić się kilkoma uwagami, które — w zależności od woli i umiejętności — można wykorzystać. Przede wszystkim silny boczny wiatr. Na jego podmuchy powinniśmy być przygotowani. Tak prowadzimy samochód, żeby w każdej chwili być gotowymi do tzw. kontry. Wyrzucić kierownicę przez szybę, przy prowadzeniu auta — przy silnym wietrze — utrzymywanie auta i sprężenie skrecona w tą stronę, z której wieje wiatr. To pozwala na płynne prowadzenie auta po założonym torze jazdy. Powinniśmy pamiętać i być przygotowani na bardzo ostre podmuchy przy wyjeździe z lasu. Dotyczy to przede wszystkim lekkich aut — Fiata 126 czy Trabanta, ale radzę uważać kierowcom prowadzącym Skody, w których jest pusty bagażnik. Te ostatnie auta są dość wrażliwe na podmuchy bocznych wiatru. Podobnie wygląda sytuacja przy mijaniu dużych zestawów drogowych — ciężarówek z przyczepami. One przez moment zasłaniają nas od wiatru, a potem następuje bardzo silny podmuch. O ile jest to bez znaczenia na pustej jezdni, to przy nasilonym ruchu staje się groźnym momentem, w którym musimy zachować szczególną ostrożność.

Mgła na drodze. W moim przekonaniu jest to najbardziej niebezpieczne zjawisko, przeciw któremu nie wyznależono żadnego środka zaradczego. Wszelkie nowinki techniczne związane z dodatkowym oświetleniem i wielo-



W Bautzen koło Dreżna (NRD) zorganizowano ciekawy międzynarodowy pokaz 3150 zapalniczek. Po uruchomieniu silnika, zapala się płomień. Zabawne choć mało wygodne. CAF—ADN



Problemy młodzieży

Co robić aby efekty były lepsze?

Z początkiem października w kołach ZSMP w woj. suwalskim rozpoczęły się rozmowy indywidualne.

Rozmowom przyświecają dwa cele: programowy i organizacyjny. Chodzi o to aby każdy członek naszego Związku określił swoje miejsce w realizacji uchwały IV Zjazdu ZSMP i zadań w rozwoju społeczno-gospodarczym miasta, gminy, w której żyje i działa.

Z drugiej strony liczymy na uzyskanie opinii na temat atrakcyjności oferty programowej oraz pracy kół i instancji. Jakże potrzebne są warunki i formy, aby nasze poczynania były na miarę oczekiwań młodzieży — oto jedno z pytań, na które powinni odpowiedzieć członkowie organizacji. Nie chcemy jednak, aby rozmowy stały się jeszcze jednym zbiorem życzeń pod adresem instancji ZSMP. Wprost przeciwnie, ich efektem powinno być wyznaczenie indywidualnych zadań dla członków kół. Będą one z pewnością dotyczyły różnych dziedzin życia

społeczno — politycznego, zwłaszcza tych, gdzie nasza aktywność jest niewystarczająca — mówi wiceprzewodniczący ZW ZSMP — Tadeusz Jasiński.

Kiedy będą znane skutki rozmów?

Omówienie zawartych w nich wniosków przewidujemy — w trakcie dekady kół w dniach 20—30 listopada. Wcześniej zostaną one podsumowane przez poszczególne instancje. Chętniebyśmy, aby uczestniczyli w nich POP lub egzekutywy organizacji partyjnych. Pozwoliłoby to na przyjęcie wspólnej platformy realizacji wniosków. Mogłoby to dotyczyć chociażby atestacji stanowisk pracy.

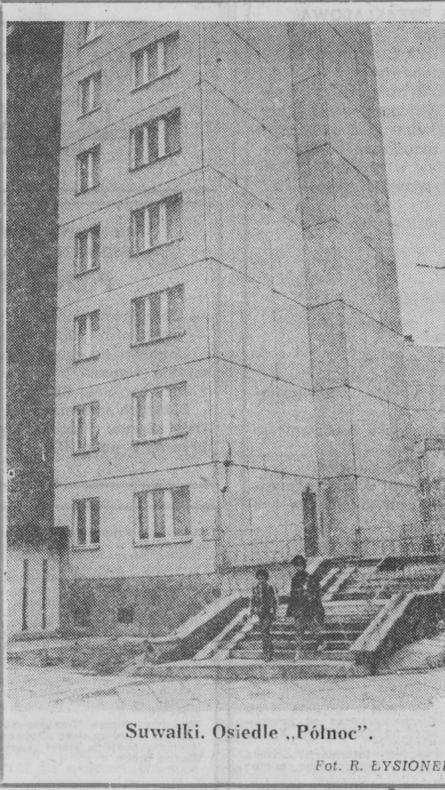
Na co zwracają uwagę ZSMP-owcy?

Podczas pierwszych rozmów w kołach w Suwałkach podkreślali m.in., że sposobem na skrócenie terminu oczekiwania na własne mieszkanie

byłoby powrót do systemu budownictwa patronackiego. Wskazywali na zbyt skromną jak na tak duże miasto, ofertę kulturalną. Proponowano utworzenie — na wzór studentek — młodzieżowych spółdzielni pracy. Wśród zadań jakie dotychczas otrzymali ZSMP-owcy znalazły się m.in. zobowiązania uczestnictwa w czynach społecznych na rzecz zakładów.

Zdaniem członków organizacji w Elku przeszkodą w aktywnym uczestnictwie w życiu społecznym są problemy dnia codziennego, chociaż by mieszkaniowe, kolejkę, czy niedostatek zaopatrzenia. Niekiedy działacze zniechęca się też stanowiskiem funkcjonujących grup nieformalnych

Podkreślano konieczność wzmocnienia dyscypliny partyjnej i pracy. Jest to niezbędny warunek aby ambitny program X Zjazdu PZPR nie pozostał jedynie zapisem. Potrzebna jest lepsza współpraca POP z ZSMP. Organizacje partyjne nie mogą ograniczać się tylko do wysłuchania informacji na temat pracy kół, a następnie go rozliczać. Podczas rozmów poruszano ważną dla miasta sprawę budowy szpitala. Mówiono również o turystyce. Często jej koszt przekracza możliwości młodzieżowej kieszki. (jn)



Suwalki. Osiedle „Północ”.

Fot. R. LYSIONEK

Byle ludziom ulżyć

(ROZMOWA Z NACZELNIKIEM MIASTA GIZYCKA — WACŁAWEM WIDUTO)

W końcu września został pan powołany na naczelnika miasta. Czy ta data będzie się kojarzyć z realizacją pańskich ambicji życiowych?

Dokładnie z czym innym. Otóż dzień po sesji MRN, na oddanym trzy tygodnie wcześniej moście na Kanale Łuczka skłm, którego przetrzymanie przez wodę jedna z gazet nazwała cudem w Gizycku, za nali się światła umożliwiające prowadzenie ruchu dwustronnego. W ten sposób przywrócone zostało połączenie bliższą trasą śródmieścia z Wilkami.

Wielu ludzi nie może się jednak nadziwić, że zrobił się most w ciągu dziesięciu dni, a przygotowania do tego trwały półtora roku. Nie najlepiej świadczyło to o miejscowej władzy.

Można i tak oceniać, chociaż to nas krzywdzi. Prace przygotowawcze rzeczywiście trwały długo, ale władza lokalna o tym nie decydowała. Elementy trzeba było sprowadzić z kilku miejsc w Polsce, trudno było je zdobyć i decydująca okazała się pomoc wojska. Most stanowi jednak rozwiązanie problematyczne. Dlatego też opracowywana jest dokumentacja nowego mostu, nad którym będzie kładka dla pieszych. Nie rezygnujemy także z naprawienia mostu obrotowego.

Przeszliśmy most, a co za nim?

Może powiem, co przed nim, a więc we wschodniej części miasta, w jego śródmieściu. Problemy miasta znam od wielu lat; dość długo byłem zastępcą naczelnika. Najwięcej petentów zawsze zgłaszało się w celu złagodzenia się nad ich dziećmi nie objętymi opieką przedszkolną oraz uczącymi się wieczorami w szkołach dziennych. W tym roku ponad dwieście dzieci nie dostało się do przedszkoli. W planie mamy szybkie wybudowanie przedszkola 3-4-oddziałowego w porozumieniu ze Spółdzielnią Mieszkaniową „Polanowiec” oraz 6-oddziałowego na Osied-

lu XXX-lecia. Drugie będzie finansowane ze środków Spółdzielni „Mamry”. Za dwa lata kwestia braku miejsca w przedszkolach powinna być nieaktualna.

Bardzo ładnie. Ale rok temu władza miejscowa zapowiadała, że w wrześniu 1986 roku zostanie oddana kolejna szkoła, tymczasem o przeznaczeniu wstęgi nie nie słychać.

Ta 24-oddziałowa szkoła, również w Osiedlu XXX-lecia, jest ciągle w budowie, aczkolwiek zakończenie prac już widać. Gizyckie Przedsiębiorstwo Budowlane stawia obiekt w rekordowo szybkim tempie. Dyrektor Ziemiński jest naszym sprzymierzeńcem. Placówka ta na krótko tylko rozwiąże problem: klas nadal będzie brakować. Dlatego też we wrześniu w okolicach ulicy Suwalskiej i Grodzkiej, wyznaczaliśmy miejsce na kolejną szkołę, numer 8, finansowana także przez Spółdzielnię „Mamry”.

Zarząd tej spółdzielni jest dobrym partnerem mieszkańców?

Tak, i oby tak dalej, gdyż od jego operatywności zależy jak szybko przedszkole i szkoła zostaną wybudowane.

Czy ten rozwój inwestycji dla potrzeb oświaty nie zahamuje tempa budownictwa mieszkaniowego, dodajmy — jak dotąd — dość wartkiego?

Rzeczywiście, problem jest. Ale bariery nie są niemożliwe wykonać, ale np. braki energetyczne i wszystkie, co jest związane z tzw. infrastrukturą. Za krótko jeszcze jestem naczelnikiem, muszę te plany omówić z resortowym wicewojewodą, zbliżając potrzebę z możliwościami. O tym i o innych problemach Gizycka będziemy mogli mówić za pół roku.

Dziękuję za rozmowę. Rozmawiał: H. KIN

Akcja rewaloryzacji emerytur i rent w Łomżyńskim — w terminie i bez skarg

We wrześniu Oddział ZUS w Zambrowie przeprowadził akcję rewaloryzacji emerytur i rent pracowniczych i pochodnych. Była to już druga w tym roku podwyżka świadczeń emerytalno-rentowych. Jej celem było eliminowanie nieuzasadnionych dysproporcji, jakie po 1982 roku powstały wśród uprawionych do otrzymywania emerytur i rent.

Podwyżka objęto przede wszystkim emerytury i renty przyznane do końca 1982 roku. Świadczenia przyznane w 1983 roku podlegały podwyżce tylko wtedy, kiedy osoby je otrzymujące ukończyły 75 lat lub sa inwalidami I grupy.

Świadczenia, a także od kategorii świadczeniobiorców (seniorzy i pozostali). Najwyższe zwiększenie podstawy wymiaru świadczeń, aż o 20 proc. dotyczyło osób, które ukończyły 75 lat lub sa inwalidami I grupy i przeszły na emeryturę lub rentę do końca 1982 roku.

Osobom takim, które przeszły na emeryturę lub rentę dopiero w r. 1983, podstawę ich wymiaru podwyższono o 6 proc. Jest to najmniejsza grupa osób, którym zrewaloryzowano świadczenia we wrześniu.

Najliczniejszą — natomiast grupę, której we wrześniu zrewaloryzowano świadczenia, stanowią pozostali emeryci i renciści otrzymujący świadczenia rentowe od 1981 roku. Podstawa wymiaru ich świadczenia wzrosła o 14 proc. — stanowią oni 53,36 proc.

Emeryci i renciści, którzy przeszli na emeryturę lub rentę w r. 1982, otrzymali podwyżki o podstawę wymiaru o 10 proc. i jest ich 16,93 proc.

Dzięki dobrej współpracy z biłostockim ZETO, rewaloryzacja emerytur i rent przeprowadzona bardzo sprawnie. Świadczenia w nowych, przysługujących od 1 września 1986 roku, kwotach emeryci i renciści otrzymali we wrześniowych terminach płatności.

Na terminowość otrzymywania decyzji, jak też wysokość podwyżek świadczeń emeryci i renciści nie wniesli żadnej skargi do Oddziału ZUS w Zambrowie.

ADAM CZARTORSKI

Strażacki sprawdzian

Jak co roku, w październiku członkowie Ochotniczych Straży Pożarnych sprawdzają swoje umiejętności. W miejsko-gminnych zawodach strażackich w Szuczynie uczestniczyło siedem jednostek. Zwycięzcy OSP w Szuczynie, przed OSP w Bekówce, Niedźwiadnej i Bzurach. Bardzo dobrze zaprezentowały się dziewczęta — członkinie młodzieżowej sekcji OSP w Szuczynie.

Na podkreślenie zasługuje wysoki poziom zawodów. Nagrody ufundował Urząd Miasta i Gminy (sar).



Jezdźnia pod wiaduktem po deszczu przypomina rzekę, którą pokonują jedynie wyżej zawieszona samochody, inne nie odważą się, tedy przejeżdżać. Pytanie jak długo jeszcze to potrwa? — jak dotychczas — pozostaje bez odpowiedzi.

Kłopotliwy objazd

O stanie wiaduktu przy ul. Suwalskiej w ELKU podczas deszczu pisano wielokrotnie. Jest on po prostu zupełnie nieprzejezdny. Z konieczności samochody muszą korzystać z objazdu przez ul. Łukaszczyca. Sama ulica jest w zasadzie w nieprzyjemnym stanie, natomiast stan jej między ul. Łukaszczyca a ul. Sikorskiego jest okropny! Głębokie dziury w których asfalt występuje już jedynie w stanie szarotkowym, kantu występującego na całej szerokości trasy dojazdowej, do tego ustawiczne korki podczas przejazdu pojazdów powodują olbrzymią stratę czasu. Pomieścić nie wskazuje na generalne uporządkowanie wiaduktu, czy najwyższy pomysł przynajmniej o uporządkowaniu objazdu!



Mająca spełniać rolę objazdową, ul. Łukaszczyca jest w fatalnym stanie, szczególnie jej nawierzchnia — pełna dziur i wyboi. Fot. A. KAMINSKI

SPORT

Wysoka porażka Włókniarza

W sobotę biłostoczanek zmierzają się z AZS Katowice

We wtorek koszykarki I ligi rozegrały третią serię spotkań. Biłostocki Włókniarz zmierzył się we Wrocławiu z tamtejszą Słazą przegrywając 61:106 (37:60). Zgodnie z przewidywaniami koszykarki z Wrocławia nie daly żadnego szans Włókniarzowi. Były zespołem lepszym, co najlepiej odzwierciedla wynik.

Najwięcej punktów dla Włókniarza zdobyła Elżbieta Mozolewska. Elwira Klejjar — po 15 oraz Krystyna Malinowska — 13, a dla Słazy Mariola Pawlak — 38.

W sobotę w kolejnym meczu o mistrzostwo I ligi Włókniarz Biłostocki zmierzył się w hali Jagiellonii z AZS Katowice. Początek meczu o godz. 17. Nadzieje I ligi grać będą o godz. 10.

Pozostałe wyniki trzeciej kolejki spotkań: Włókniarz Pabianice — Czarni Szczecin 70:70, Włókniarz Kraków ROW Rybnik 84:54, Spółnia Gdańsk — AZS Poznań 76:72, Lech Poznań — Glińnik Gorlice 103:49, AZS Katowice — LKS Łódź 63:91.

Table with 2 columns: Team Name and Score. Includes teams like Wisła, Lech, Spółnia, etc.

Piłkarski przekładaniec

W Gizycku rozegrany został towarzyski mecz w piłce nożnej, w którym Mamry Gizycko zmierzył się z czeskosłowacką drużyną Stawia Tsefin. Zwyciężyli goście 3:2 (2:2).

Dość rozegrany zostanie w Suwałkach poedunek pomiędzy Wigrami a Stawda, Początek o godz. 14.

Z przyczyn niezależnych od ZPNP w Suwałkach mecz piłkarski o pucharu Kuchara i Michalowicza zostanie rozegrane dziś w Elku na Stadionie Tysiąclecia. Początek pierwszego spotkania o godz. 13.

Natomiast w niedziele, 26 bm, na stadionie suwalskich Wigram rozegrany zostanie finał wojewódzkiego turnieju trampkarzy. Początek godz. 10. Grać będą: Czarni Olecko, Mazur Pisz, Wigry I Suwałki, Wigry III Suwałki.

W Grawieje rozegrany został atrakcyjny mecz piłkarski, w którym zmierzyli się oddwoe Warmii i dzienikarke „Przedluga Sportowego”. Wygrali oddwoe 4:2 (2:0). Bramki dla Warmii zdobyli: Wierzbicki — 2, Dawidowski (z rzutu karnego) i Zajkowski, a dla „Przedluga Sportowego” Maciąg i Górski.

Klasa międzywojewódzka. Wyniki niedzielnej kolejki: Mazowiec Ciechanów — Sokół Grudusk 4:0, LKS Łomża — Olimpia Zambrów 1:0, Grom Czerwony Bór — Ostrowia Ostrow Maz. 1:0, Nadnarwianka Pułtusk — Makowianka Maków Maz. 3:1, MZKS Płońsk — Błękitni Raciąż 2:2, Bug II Wyszków — MZKS Przasnysz 3:1, Start Działdowo — Wissa Szuczyn 40:4.

Table with 2 columns: Team Name and Score. Includes teams like Mazovia, LKS, Grom, etc.

Mistrzowie białej piłeczki

W Elku zakończył się II wojewódzki turniej klasyfikacyjny młodzieży w tenisie stołowym.

Kolejność: juniorki młodsze — 1. Bożena Mielnik (LZS PST Elk), 2. Renata Barszczyńska (LZS PST Elk); juniorki młodsze I. Zbigniew Słasiński (LZS PST Elk), 2. Artur Klim (LZS PST Elk); juniorki I. Agata Dąbkowska (Czarni Olecko), 2. Bożena Mielnik (LZS PST Elk); juniorki II. Andrzej Jeleniewicz (LZS PST Elk), 2. Krzysztof Szuheński (Pojezierze Suwałki).

Leczyli — zamiast wypoczywać...

Ponad 300 porad lekarskich udzielił w czasie niedawnej „białej niedzieli” w kilkunastu miejscowościach woj. łomżyńskiego — m.in. w Bogutach, Grabowie, Małym Plocku, Lachowie, Łaskowcu Starym, Przylutach — uczestniczący w niej pracownicy służby zdrowia. Inicjatorami była Rada Wojewódzka Federacji Związków Zawodowych Pracowników Ochrony Zdrowia w Łomży, zarządy związków zawodowych i dyrektorzy placówek leczniczych.

Tym razem formuła akcji została znacznie rozszerzona: lekarze nie tylko przyjmowali pacjentów, zgłaszających się po specjalistyczne porady w wyznaczonych placówkach — szkołach czy ośrodkach zdrowia — ale wizytowali również obłożnie i przewlekle chorych, inwalidów, rodziny dzieci kalekich — w ich domach. Udział w tego typu wyjazdach brali oczywiście nie tylko lekarze, ale i średni personel medyczny oraz pracownicy służb społecznych, interesujący się szczególnie warunkami bytowymi, materialnymi odwiedzanych osób. W

W imieniu tych wszystkich, którzy skorzystali z ich porad w trakcie niedzieli w kolorze białej — dziękujemy! (nom)

Pasowanie na ucznia

Szkoły podstawowe w Elku cierpią na brak bazy dydaktycznej. Uczniowie, a wraz z nimi nauczyciele, z konieczności pracują od wczesnych godzin rannych do późnego wieczora.

Jedną z takich placówek jest Szkoła Podstawowa nr 5 mająca za swojego patrona gen. Franciszka Józwia, Komendanta Głównego Milicji Obywatelskiej, zasłużonego w okresie budowania zębów ludowego państwa polskiego.

Od kilkunastu już lat opiekę patronacką nad tą placówką sprawuje Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych. Przy każdej nadarzającej okazji, czy to podczas społecznych akcji poprawy warunków nauczania i pracy, czy też związanych z uroczystościami szkoły — funkcjonariusze są zawsze w pierwszym szeregu.

Ostatnio, jedną z imprez z udziałem funkcjonariuszy MO, było uroczyste pasowanie pierwszoklasistów na ucznia. Uroczystość przygotowały wspólnie Rada Pedagogiczna i Kolo Rodzin Milicyjnych. Dzieci miały okazję usłyszeć o życiu i działalności swojego patrona, historii powstania służb milicyjnych i odpowiedzialności ludzi w mundurze. Z ich to też rak otrzymali pierwsze tarce szkolne. Pasowanym maluchom ich pierwsza uroczystość w szkole niezapomnianie głęboko pozostanie w pamięci. (jw)

„Sklejka” wniosła tylko jeden średniej wielkości blok mieszkalny. Utrzymuje też budynek mieszkalny z dawnego budownictwa; pomogła — przed wielu laty — wybudować kilkanaście domów jednorodzinnych i to wszyst-

„Do rosolu”

10 bm ok, godz. 21.30 na ul. Swierczewskiego w Łomży dwóch stojących mocno na nogach mężczyzn zaczęło trzęsienie, lekko „zawianego”. Scenariusz zdarzenia — tradycyjny: prośba o zapakowanie w głowę. Zakończenie nietypowe: poszkodowany ocknął i bez torby, butów, kurtki i... spodni typu „wrangler”. A wszystko to stało się na centralnej ul. y miasta! (tek)

Pisza niepodobna oderwać od „Sklejki”. Mieszkańcy szcycą się, że istnieje tu ten wielki zakład. Kiedy tylko pisano o „Sklejce”, to zawsze z szacunkiem i aplauzem. Tym razem proponuję jednak przyjrzenie się sprawie ogólniejszej: jak zakład spełnia rolę czynnika miastotwórczego? Na przykład w porównaniu z bliźniaczym, choć o wiele młodszym — ZPPIW w Rucianem-Nidzie.

Fakt, że „Sklejka” „obarczona” jest utrzymaniem dużej kotłowni działającej na rzecz miasta, ale przecież jej wzniesienie nie obciążło całego zakładu. Ciepłota płynące z tej kotłowni jest doprawdy niewielkie. Duża szklarnia na terenie posesji „Sklejki”, obok tej kotłowni, nie funkcjonuje.

Czy piska „Sklejka” jest miastotwórcza?

Zakład nie partycypuje w utrzymaniu złołka i przedszkola, nie ma partnera w postaci szkoły przyzakładowej. Klub „Sek” stanowi niewielki wkład w działalność kulturalną. Jeśli chodzi o klub sportowy Mazur, nie wiadomo

Oszczędzaj prąd!

„Sklejka” wniosła tylko jeden średniej wielkości blok mieszkalny. Utrzymuje też budynek mieszkalny z dawnego budownictwa; pomogła — przed wielu laty — wybudować kilkanaście domów jednorodzinnych i to wszyst-

domków na ogródkach działkowych.

Gdyby oceniać PZPS, czy jest zakładem miastotwórczym, to patrząc na ogródki działkowe należałoby to potwierdzić. Tylko, że ogródki

nie należy do „Sklejki”, czy miasta „Sklejka” zasilała natomiast swoimi walkami populuszarskimi wiele willi, czy

Nieraz myślę, gdyby tak piska „Sklejka” była zaangażowana w rozwój Pisza — jak ZPPIW w kształt Rucianem-Nidy, to — bez żadnej przemośni — można byłoby powiedzieć że zbudowano przez te lata drugi Pisza. Niestety! „Sklejka”, poza przygotowaniami stanowisk pracy, w zasadzie niczym szczególnym nie wpisała się w krajobraz Pisza.

S. LUBKOWSKI

# Co proponują handlowcy o jesień i zimę?

★ NAJBIEDNIEJSZE SA DZIECI ★ FIRMY POLONIJNE TYLKO DLA DOROSŁYCH ★ INWAZJA WEŁNY ★ W CO OBUĆ PRZEDSKOLAKA?

Jarmark handlowy białostockiego WPHW cieszą się dobrą marką. Pozwalają też sądzić, że na rynku zapanowała obfitość towarów odzieżowych i obuwniczych. Lecz rzeczywistość jest inna. Olbrędnie atrakcyjne sprzedawane są na jarmarku droga dostawa ekstru i niemalże prywatnych kontaktów z producentami. Powszechnie zaś zapotrzebowanie na towary handlowe, uzależnione od kontraktów zawieranych na targach w Poznaniu i brzoźowych giełdach, jakie jest każdy widzi.

W najtrudniejszej sytuacji są dzieci i ich rodzice. Elżbieta Andrzejak z branży odzieżowej WPHW informuje o deficycie okrycia dla grupy wiekowej do 15 lat.

Jeżeli zostanie zrealizowana umowa, to w następnym kwartale otrzymamy jeszcze dwa tysiące dziecięcych kombinizonów. Przed kilkoma dniami dostarczaliśmy do „Opalki” ocieplane spodnie ortopedyczne. Rozsprzedano je w kolejkę. Czekamy na dostawę dziecięcych płaszczków z podpinką na miśku, lecz będą to w stosunku do popytu słabowłóki. To co nam w tym roku zaoferował przemysł z konfekcji dziecięcej, jak wynika z naszych szacunków, najwyżej w 50 proc. pokryje potrzeby rynku — mówi E. Andrzejak.

skie kurtki na miśku pawilon również sprowadza z firm polonijnych. Cena — 19,70 zł pa nie odstrasza i okrycia sprzedają się znacznie lepiej niż „wehniara” proponująa przemysłowi kłuzowemu.

Jak wyliczyła Elżbieta Andrzejak, WPHW jeszcze w listopadzie i grudniu ma otrzymać około tysiąca ocieplanych damskich i męskich płaszczków, 15 tysięcy męskich, krytych miedzi i elanobawelna, pięć tysięcy damskich płaszczków wełnianych i 300 takich wierzchołków.

Urozniczeniem dostaw na bieżąco płaszczki z elanobawelny na miśku oraz 1 tys. kurtki damskie i wełny i tkaniny futerkowej. Do tego należy dodać 4,4 tys. oczekiwanych (bo zakontraktowanych) kurtki młodzieżowych i 5,7 tys. okryć z ortopedem i elanobawelny dla grupy I i II (do 15 lat).

Podane wyżej ilości to nie całość zamówień WPHW, ale sami handlowcy wątpią, czy coś ponad nie spłynie z przemysłu.

Dotychczas bowiem, a mamy przecież koniec października, produkcję zrealizowała tylko 26 proc. zawartych na II półrocze tego roku umów.

Nie tylko „konfekcyjnie” niegotowej widać się dzieje. Niedobrych butów skórzanych i z tworzyw sztucznych na krajowym rynku sięgają 4,5 mln par. Białostocki handlowcy wszczął alarm na majowym Forum poświęconym zaopatrzeniu najmłodszymi. Być może dlatego w wierzchniu sprzedają w Białymstoku i województwie 25 tys. par bucików dziecięcych. Ta liczba może radować, ponieważ za cały ubiegłoroczny sezon jesienno-zimowy sprzedano ich 30 tysięcy. Obecnie — mówi Wiesława Grabek z WPHW — mamy w magazynach zapasy butów dziecięcych. Pewnie niedostatków występują w rozmiarach od 17,5 do 21. Natomiast na papierze czyli w umowach na IV kwartał br., mamy jeszcze 20 tys. par bucików, w tym aż 13 tys. w deficytowej numeracji.



## Wczoraj w wasilkowskim Załadzie Produkcji Konserw

# Gdy załoga zgrana a ludzie żywi..

Odwiedziliśmy wczoraj załogę ZAKŁADU PRODUKCJI KONSERW I UBOJU KRÓLIKÓW w Wasilkowie. Od rana panuje tu życie. W portierni po raz któryś, a gość 8, przecierana była „na mokro” podłoga. Niewielki plac otoczony budynkami produkcyjnymi też wysprzątnię, jak na pokaz.

Kierownik zakładu — Henryk Frackiewicz zapewnia, że porządek przede wszystkim, bo produkują żywność. Z któregoś z budynków dochodził nieśmiały zapach. To gotuje się drob: gęsi, kury, kaczki w dalszym procesie technologicznym przemienia się w smaczny paszët z drobiu „po białostocku”.

— Produkujemy artykuły mięsno-drobiowe, konserwy: Luncheon Meat, putuska, paszët białostocki z drobiu. Do niedawna produkowaliśmy paszët nowozelandzki z tuszek z importowanych jagnięt — mówi majster oddziału produkcji konserw, WŁODZIMIERZ ANDRZEJCZAK.

— Wkrótce, być może w przyszłym miesiącu, rozpoczniemy produkcję nowego paszëtu z baraniny, z koncentratem pomidorowym, czosnkiem i materiankiem. Receptura opracowana została w zakładzie — informuje mnie pracownik.

Widać, że praca wre pełna para. Właśnie rozpoczął się sezon dostaw królików. W magazynie żywa jest jeszcze 1008 „kłapouchów”. Pod koniec dnia w magazynie wy-

Dodajmy, że Zakład Produkcji Konserw i Uboju Królików jest jednym z trzech — obok masarni w Białymstoku i Zakładu Cukierniczego w Białejce — placówek Podlaskiego Zakład. Spożywczych, produkujących na potrzeby rynku.

robow gotowych przybędzie około 2 ton tuszek króliczych, a do szarni trafi nie mniejsza ilość oczyszczonych skórek.

Tuszki królicze z Wasilkowa mają niezawodnych odbiorców w RFN. Tam również trafiają główki królicze w ilości 300 kg.

— U nas nie się nie może zmarznąć. Już z samego rana sprzedaliśmy bodowcom inwentara drobnego ponad 300 kg koci drobiowych na paszę. Dzisiaj będzie także około 800 kg odpadów po ubojowych z królików. Wszystko pójdzie na paszę — informuje H. Frackiewicz.

Jest on również przewodniczącym komisji rewizyjnej związku zawodowego. — Problemu związkowego? — Trudno oddzielić od produkcyjnych. Jest spora fluktuacja załogi, bo nie wszyscy są zadowoleni z plac — Trzeba pracować, żeby dobrze zarobić — mówią mi pracownicy nakowni konserw: Janina Jachimowicz (21 lat w zakładzie) Emilia Frackiewicz (14 lat), Krystyna Zawadzka (23 lata), Bożena Konecko — 15 lat pracy w zakładzie.

— Przychodzą do nas niefachowcy, ludzie bez kwalifikacji. Zanim się przyuczają do zawodu, chcieliby zarabiać tyle samo, ile mają starsi stażem pracownicy. Również szybko odchodzą, bo praca nie jest lekka — wyjaśnia brygadzieta Jerzy Borsuk, wicedzielnicy związku zawodowego.

Gdy opuszczamy oddział produkcyjny, podchodzi do nas Tadeusz Wyszowski z magazynu wyrobów gotowych.

— Zajdźcie do nas — zobaczącie jak ciężko... Na paletach poukładane równo puszki konserw. O mechanizacji transportu wewnętrznego nie ma co marzyć w tak małym zakładzie.

62-osobowa załoga wyprodukowała także wczoraj niemal 4,5 tonu konserw.

— Jest surowiec do produkcji — będzie robota, a za tym stoja wysokie zarobki. A gdy załoga jest zgrana, ludzie są ze sobą zżywi, to o wiele lepiej się pracuje — powiada nam na zakończenie naszej wizyty pracujący w zakładzie od 24 lat — Stanisław Falkowski.

Większość załogi dojeżdża do Wasilkowa z Białostoku. Wszystkie panie prosyły nas o poparcie w sprawie usytuowania zakładu MPK „100” tuż obok zakładu.

— Może być nawet „na ładanie” między gość, 6-7. Kierownicy zatrzymują się, ale czynią to często pod groźbą mandatu.

W poniedziałek do tragicznego w skutkach wypadku doszło w Kalnicy (gmina Brańsk), gdzie jadący rowem 74-letni Stanisław S. skreślił nagle bez zsygnalizowania tego manewru na drodze jezdni i został potrącony przez nadjeżdżającego z tyłu starsza, którym kierowcą 56-letni Józef B. Rowerzysta wstąpił ciężkim został przywieziony do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

Tego samego dnia w Sokółce na skrzyżowaniu ulic Zagrodzie i Górnej 55-letni Wiktor S. zjechał w pewnym momencie motocyklem na lewy pas jezdni i zderzył się czołowo z wartsburgiem. Motocyklista z poważnymi obrażeniami umieszczono w szpitalu. Natomiast na drodze z Hajnówki do Kleszcz kierujący „maluchem” 25-letni Mi-

rosław D. potrącił 40-letniego Jana D. z Hajnówki, który nagle wtarwał na jezdnię. Skończyło się to ogólnymi obrażeniami i pobyt w szpitalu.

Również we wtorek ofiarą potrącenia stał się pieszy, a ściślej, siedzący na jezdni 43-letni Michał P., na którego najechał przy słabej widoczności 63-letni Mikołaj T. z Białostoku. Wypadek miał miejsce w Łapach na ul. Mostowej. Poszkodowany z obrażeniami głowy znalazł się w szpitalu.

Z kolei w Białymstoku, na skrzyżowaniu ulic Gałarnej i Zwycięstwa, 33-letni Zdzisław K. w czasie hamowania jechał tuż przed zmianą światła, uderzył w stojącego już fiata 126Y. Kierująca nim 40-letnia Elżbieta S. doznała ogólnych obrażeń.

W poniedziałek do tragicznego w skutkach wypadku doszło w Kalnicy (gmina Brańsk), gdzie jadący rowem 74-letni Stanisław S. skreślił nagle bez zsygnalizowania tego manewru na drodze jezdni i został potrącony przez nadjeżdżającego z tyłu starsza, którym kierowcą 56-letni Józef B. Rowerzysta wstąpił ciężkim został przywieziony do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

Tego samego dnia w Sokółce na skrzyżowaniu ulic Zagrodzie i Górnej 55-letni Wiktor S. zjechał w pewnym momencie motocyklem na lewy pas jezdni i zderzył się czołowo z wartsburgiem. Motocyklista z poważnymi obrażeniami umieszczono w szpitalu. Natomiast na drodze z Hajnówki do Kleszcz kierujący „maluchem” 25-letni Mi-

## Od jutra, od godz. 14 Możemy jeździć ul. Wiejską

Już jutro o godz. 14 po kilkunastym remoncie otworem zostanie dla ruchu kołowego ul. Wiejska. Autobusy MPK linii „3”, „5”, „10”, „16”, „17” oraz „102” powrócą na swoje stałe trasy.

Remont i modernizacja ponad 500-metrowego odcinka ul. Wiejskiej (od ul. Kopernicka do ul. Pogodnej) przewodzi Przedsiębiorstwo Eksploatacji Dróg i Mostów. Ponieważ wiąże się to z przebudową urobienia terenu (przemieszczenie przewodów sieci ciepłowniczej, gazowej, energetycznej oraz kabli telefonicznych) całość modernizacji zakończona zostanie dopiero w przyszłym roku.

## Mięso bez kartek Obowiązek rejestracji

Przewodzona od pewnego czasu w hali targowej przy ul. Bema w Białymstoku sprzedaż mięsa bez kartek będzie coraz częściej zwoleńnikami. Tak wśród kupujących, jak i chętnych sprzedawców schab czy karkówka. W miliony czwartek przyjechało na targowisko ok. 50 rożników. Jako że stanowiąc sprzedawcy jest w hali tylko 26 — musieli sprzedawać na dwie tury.

Zeby w przyszłości uniknąć tłoku — postanowiono wprowadzić obowiązek rejestracji rożników, którzy wyrażają chęć sprzedaży mięsa. Odbycie się o na będzie we wtorek i środę o statnego tygodnia miesiąca. Rolnicy osobliwie, za dowodem tożsamości, zapisywać się będą w kolejce do załęcia stoisk na następny miesiąc. (mlp)

## Reporter zanotował

# Chryzantemy jadą do Moskwy

Pierwsze siedem tysięcy tych kwiatów właśnie wczoraj załadowano do mercedesa-chłodzi, który przewieźć je ma aż do Moskwy. Kwiaty wyhodowano w Zakładzie Szklarniowym PGR Ignatki, mieszczącym się w Białymstoku przy ul. 27 Lipca.

Mówi kierownik Zakładu — Andrzej Jastrzębski: — Jest to pierwszy „kwiatowy” eksport z regionu północno-wschodniego. Na razie wysłaliśmy 7 tysięcy. Następna partia zamówiona przez zagranicznego kontrahenta jest znacznie większa i sięga 20 tysięcy sztuk. W październiku i listopadzie planujemy wy-

eksportować łącznie ponad 70 tys. chryzantem.

W tym bowiem roku nasze szklarnie „ploniąją” wyjątkowo. Obecnie mamy 100 tysięcy chryzantem w dwóch odmianach — wielokwiatowej i gałązkowej. Każda z odmian w czterech kolorach, a wszystkie tak piękne, że nie da się opisać — to trzeba zobaczyć.

Tymi słowami pan Jastrzębski zaprasza do szklarni, gdzie już od dziś chryzantemy — nie tylko cięte, ale i doniczkowe — kupić można taniej niż w sieci handlowej. Zakład oferuje 10 proc. bonifikatę.

Zakład Szklarniowy umowę eksportową zawarł za pośrednictwem Towarzystwa Handlu Zagranicznego „Interpego”. Radzieckim odbiorcą jest firma „Eksportklub”. Białostockie chryzantemy trafią do Moskwy nie tylko tej jesieni. Następna umowa przewiduje dostawy 500 tys. kwiatów ciętych, które w szklarniach przy ul. 27 Lipca zasadzone zostaną wiosną przyszłego roku.

Sadzonki mamy własne. Sezon na chryzantemy zaczyna się u nas od razu po wiosennych pomidorach — zapewnia kierownik, dziś zaprasza na otwarcie wystawy obrazów i tkanin tej artystki.

W piątek, 24 października br. o godz. 19 zainteresowanych tworzyli w Szkole Muzycznej im. Stanisława Moniuszki. W programie: występy artystyczne, słodki poczęstunek, zabawy towarzyskie i taniec.

W piątek, 24 października br. o godz. 19 zainteresowanych tworzyli w Szkole Muzycznej im. Stanisława Moniuszki. W programie: występy artystyczne, słodki poczęstunek, zabawy towarzyskie i taniec.

W piątek, 24 października br. o godz. 19 zainteresowanych tworzyli w Szkole Muzycznej im. Stanisława Moniuszki. W programie: występy artystyczne, słodki poczęstunek, zabawy towarzyskie i taniec.

W piątek, 24 października br. o godz. 19 zainteresowanych tworzyli w Szkole Muzycznej im. Stanisława Moniuszki. W programie: występy artystyczne, słodki poczęstunek, zabawy towarzyskie i taniec.

## RECENZJA

„Wycieczki w okolice” z miejscami przyrody, które w przeszłości były integralną częścią „Ziemię miast”. Odczoł wieszamy? Ano od historii ma się rozumieć. Na pierwszych 22 stronach autor za-

znajamia przeciętnego turystę, skąd Białystok się w ogóle zaczął, i jakie były jego dzieje na przestrzeni milenijnych stuleci. Mnóstwo dat, nazwisk, faktów. Po pięciu stronach czytelnik czuje się lekko oszołomiony i już nie bardzo wie, o co właściwie chodzi.

Po tej historycznej mieszance przechodzimy do właściwego zadania. Po trosze w ciemno, bowiem informacje pierwsze części kołczy rok 1944.

Autor proponuje kilka tras. Najpierw „Śladem białostockich zabitości” i „Do Fuu” — obie konkretnymi ulicami, co wyliczono na początku. Przy czym

## Na drogach

TRAGICZNA ŚMIERĆ ROWERZYSTY ZDERZENIE MOTOCYKLA Z WARTBURGIEM POTRĄCENIA PIESZYCH

Gwałtowne pogorszenie się pogody od początku tego tygodnia, jesienne szarugi objawiające się deszczem i silnym wiatrem spowodowały wiele perturbacji na drogach. Wzręki jazdy pogorszyła znacznie zła widoczność, śliskość na wierzchni jezdni, spowodowana w wielu miejscach zalaganą warstwą mokrych liści. W tej sytuacji niezbędna jest szczególna uwaga i ostrożność za kierownicą, o co apelujemy do wszystkich kierowców i pieszych. Po prostu, żeby uniknąć dziesiątek kolizji i wypadków, które posypały się w poniedziałek i we wtorek.

W poniedziałek do tragicznego w skutkach wypadku doszło w Kalnicy (gmina Brańsk), gdzie jadący rowem 74-letni Stanisław S. skreślił nagle bez zsygnalizowania tego manewru na drodze jezdni i został potrącony przez nadjeżdżającego z tyłu starsza, którym kierowcą 56-letni Józef B. Rowerzysta wstąpił ciężkim został przywieziony do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

Tego samego dnia w Sokółce na skrzyżowaniu ulic Zagrodzie i Górnej 55-letni Wiktor S. zjechał w pewnym momencie motocyklem na lewy pas jezdni i zderzył się czołowo z wartsburgiem. Motocyklista z poważnymi obrażeniami umieszczono w szpitalu. Natomiast na drodze z Hajnówki do Kleszcz kierujący „maluchem” 25-letni Mi-

rosław D. potrącił 40-letniego Jana D. z Hajnówki, który nagle wtarwał na jezdnię. Skończyło się to ogólnymi obrażeniami i pobyt w szpitalu.

Również we wtorek ofiarą potrącenia stał się pieszy, a ściślej, siedzący na jezdni 43-letni Michał P., na którego najechał przy słabej widoczności 63-letni Mikołaj T. z Białostoku. Wypadek miał miejsce w Łapach na ul. Mostowej. Poszkodowany z obrażeniami głowy znalazł się w szpitalu.

Z kolei w Białymstoku, na skrzyżowaniu ulic Gałarnej i Zwycięstwa, 33-letni Zdzisław K. w czasie hamowania jechał tuż przed zmianą światła, uderzył w stojącego już fiata 126Y. Kierująca nim 40-letnia Elżbieta S. doznała ogólnych obrażeń.

W poniedziałek do tragicznego w skutkach wypadku doszło w Kalnicy (gmina Brańsk), gdzie jadący rowem 74-letni Stanisław S. skreślił nagle bez zsygnalizowania tego manewru na drodze jezdni i został potrącony przez nadjeżdżającego z tyłu starsza, którym kierowcą 56-letni Józef B. Rowerzysta wstąpił ciężkim został przywieziony do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

Tego samego dnia w Sokółce na skrzyżowaniu ulic Zagrodzie i Górnej 55-letni Wiktor S. zjechał w pewnym momencie motocyklem na lewy pas jezdni i zderzył się czołowo z wartsburgiem. Motocyklista z poważnymi obrażeniami umieszczono w szpitalu. Natomiast na drodze z Hajnówki do Kleszcz kierujący „maluchem” 25-letni Mi-

rosław D. potrącił 40-letniego Jana D. z Hajnówki, który nagle wtarwał na jezdnię. Skończyło się to ogólnymi obrażeniami i pobyt w szpitalu.

Również we wtorek ofiarą potrącenia stał się pieszy, a ściślej, siedzący na jezdni 43-letni Michał P., na którego najechał przy słabej widoczności 63-letni Mikołaj T. z Białostoku. Wypadek miał miejsce w Łapach na ul. Mostowej. Poszkodowany z obrażeniami głowy znalazł się w szpitalu.

Z kolei w Białymstoku, na skrzyżowaniu ulic Gałarnej i Zwycięstwa, 33-letni Zdzisław K. w czasie hamowania jechał tuż przed zmianą światła, uderzył w stojącego już fiata 126Y. Kierująca nim 40-letnia Elżbieta S. doznała ogólnych obrażeń.

W poniedziałek do tragicznego w skutkach wypadku doszło w Kalnicy (gmina Brańsk), gdzie jadący rowem 74-letni Stanisław S. skreślił nagle bez zsygnalizowania tego manewru na drodze jezdni i został potrącony przez nadjeżdżającego z tyłu starsza, którym kierowcą 56-letni Józef B. Rowerzysta wstąpił ciężkim został przywieziony do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

Tego samego dnia w Sokółce na skrzyżowaniu ulic Zagrodzie i Górnej 55-letni Wiktor S. zjechał w pewnym momencie motocyklem na lewy pas jezdni i zderzył się czołowo z wartsburgiem. Motocyklista z poważnymi obrażeniami umieszczono w szpitalu. Natomiast na drodze z Hajnówki do Kleszcz kierujący „maluchem” 25-letni Mi-

rosław D. potrącił 40-letniego Jana D. z Hajnówki, który nagle wtarwał na jezdnię. Skończyło się to ogólnymi obrażeniami i pobyt w szpitalu.

Również we wtorek ofiarą potrącenia stał się pieszy, a ściślej, siedzący na jezdni 43-letni Michał P., na którego najechał przy słabej widoczności 63-letni Mikołaj T. z Białostoku. Wypadek miał miejsce w Łapach na ul. Mostowej. Poszkodowany z obrażeniami głowy znalazł się w szpitalu.

## W zakładowej księżnicy

Biblioteka Białostockich Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Dyrektora Sierżana prowadzi dość aktywną działalność. Z ponad 12-tysięcznego księgozbioru korzysta aktualnie ponad 400 czytelników. Największym powodzeniem cieszy się literatura piękna. Młodzież z pobliskich szkół i dzielnicy najchętniej sięga po fantastykę. Zakładowa „księżnica” dysponuje również czytelnia czasopism.

Do tradycji należą ekspozycje nowości wydawniczych. Odbywają się też zakładowe kiermasze książek i konkursy czytelnicy. W planie — spotkanie z pisarzami i wieczory poezji. (ges)

## Zmiany w ruchu

25 bm. zostanie zmieniona organizacja ruchu w Białymstoku na skrzyżowaniu Szosy Północno-Obwodowej z ul. Tysiąclecia Państwa Polskiego. Dotychczasowe pierwszeństwo przejazdu na skrzyżowaniu wzdłuż ul. Tysiąclecia P.P. zostanie nadane ulicy Szosy Północno-Obwodowej, natomiast obydwa wloty ul. Tysiąclecia P.P. będą opatrzone znakami „Ustap pierwszeństwa przejazdu”.

Apelujemy do kierowców o zachowanie szczególnej ostrożności i uważanie obserwowanie nowego oznakowania na wymienionym skrzyżowaniu (rb)

## W sobotę białostoczkani zmierzają się z AZS Katowice

We wtorek koszykarzy i piłkarze rozegrali trzecią serię spotkań. Białostoccy Włókniarze zmierzają się we Wrocławiu z tamtejszą Słazą przegrywając 61:106 (37:60). Zgodnie z przewidywaniami koszykarzy i Włókniarzowie nie dali żadnych szans Włókniarzowi. Był zespołem lepszym, co najlepiej odzwierciedla wynik.

Najwięcej punktów dla Włókniarza zdobył: Elżbieta Mozołowska. Elwira Kiejzik — po 15 oraz Krystyna Malinowska — 13, a dla Słazy Mariola Pawlak — 38.

W sobotę w kolejnym meczu o mistrzostwo I Ligi Włókniarze Białostoccy zmierzają się w hali Jagiellonii z AZS Katowice. Początek meczu o godz. 17. Nadzieje I Ligi grę będą o godz. 10.

W sobotę w kolejnym meczu o mistrzostwo I Ligi Włókniarze Białostoccy zmierzają się w hali Jagiellonii z AZS Katowice. Początek meczu o godz. 17. Nadzieje I Ligi grę będą o godz. 10.

W sobotę w kolejnym meczu o mistrzostwo I Ligi Włókniarze Białostoccy zmierzają się w hali Jagiellonii z AZS Katowice. Początek meczu o godz. 17. Nadzieje I Ligi grę będą o godz. 10.

W sobotę w kolejnym meczu o mistrzostwo I Ligi Włókniarze Białostoccy zmierzają się w hali Jagiellonii z AZS Katowice. Początek meczu o godz. 17. Nadzieje I Ligi grę będą o godz. 10.

W sobotę w kolejnym meczu o mistrzostwo I Ligi Włókniarze Białostoccy zmierzają się w hali Jagiellonii z AZS Katowice. Początek meczu o godz. 17. Nadzieje I Ligi grę będą o godz. 10.

W sobotę w kolejnym meczu o mistrzostwo I Ligi Włókniarze Białostoccy zmierzają się w hali Jagiellonii z AZS Katowice. Początek meczu o godz. 17. Nadzieje I Ligi grę będą o godz. 10.

W sobotę w kolejnym meczu o mistrzostwo I Ligi Włókniarze Białostoccy zmierzają się w hali Jagiellonii z AZS Katowice. Początek meczu o godz. 17. Nadzieje I Ligi grę będą o godz. 10.

W sobotę w kolejnym meczu o mistrzostwo I Ligi Włókniarze Białostoccy zmierzają się w hali Jagiellonii z AZS Katowice. Początek meczu o godz. 17. Nadzieje I Ligi grę będą o godz. 10.

W sobotę w kolejnym meczu o mistrzostwo I Ligi Włókniarze Białostoccy zmierzają się w hali Jagiellonii z AZS Katowice. Początek meczu o godz. 17. Nadzieje I Ligi grę będą o godz. 10.

W sobotę w kolejnym meczu o mistrzostwo I Ligi Włókniarze Białostoccy zmierzają się w hali Jagiellonii z AZS Katowice. Początek meczu o godz. 17. Nadzieje I Ligi grę będą o godz. 10.

W sobotę w kolejnym meczu o mistrzostwo I Ligi Włókniarze Białostoccy zmierzają się w hali Jagiellonii z AZS Katowice. Początek meczu o godz. 17. Nadzieje I Ligi grę będą o godz. 10.

W sobotę w kolejnym meczu o mistrzostwo I Ligi Włókniarze Białostoccy zmierzają się w hali Jagiellonii z AZS Katowice. Początek meczu o godz. 17. Nadzieje I Ligi grę będą o godz. 10.

W sobotę w kolejnym meczu o mistrzostwo I Ligi Włókniarze Białostoccy zmierzają się w hali Jagiellonii z AZS Katowice. Początek meczu o godz. 17. Nadzieje I Ligi grę będą o godz. 10.

W sobotę w kolejnym meczu o mistrzostwo I Ligi Włókniarze Białostoccy zmierzają się w hali Jagiellonii z AZS Katowice. Początek meczu o godz. 17. Nadzieje I Ligi grę będą o godz. 10.

W sobotę w kolejnym meczu o mistrzostwo I Ligi Włókniarze Białostoccy zmierzają się w hali Jagiellonii z AZS Katowice. Początek meczu o godz. 17. Nadzieje I Ligi grę będą o godz. 10.

W sobotę w kolejnym meczu o mistrzostwo I Ligi Włókniarze Białostoccy zmierzają się w hali Jagiellonii z AZS Katowice. Początek meczu o godz. 17. Nadzieje I Ligi grę będą o godz. 10.

## Chłopięce(?) wyskoki

Motna by się długo spierać, przyciągając argumenty „za i przeciw” na temat wyskoki. Wśród rodziców przestępczości nieletnich. Napisało już o tym wiele rozpraw naukowych i artykułów prasowych. Fakt jest ten, że wyskoki to również w naszym województwie wykazuje tendencję wzrostową. Już przeszło 10 proc. podanej ilości przestępczości po pełnieniu jest właśnie przez nieletnich.

Najczęściej młodzi chłopcy (czymś i dziewczęta) dokonują włamań, kradzieży kieszonkowych, a i rozbójów, wycyznow chuligańskich. Często też dostają się pod wpływem narkotyków. Zwykle na taki czy inny skok domawiają się grupowo: po dwóch — czterech.

Ostatnio milicja zatrzymała kilka młodzieżowych grup przestępczych. Trzech uczniów Zespołu Szkół Zawodowych w Białymstoku, w wieku od 15 do 17 lat, dobrało się pod nieobecność lokatorów do jednego z mieszkań, wylamując zamki i w drzwiach wykopali drzwi. W przednich drzwiach, gdzie widać było 100 tys. zł, a konkretnie pieniądze, magnetofon i zegarek, a ponadto 80 dolarów USA. W efekcie dochodzenia został zatrzymany przez funkcjonariuszy II Komisariatu M.P. dwóch 16-letnich chłopców z ul. Sienkiewicza — co udowodniła grupa dochodzeniowa RUSW — włamało się w noc do małego fiata, zaparkowanego przy ul. Mazowieckiej. Inni dwaj — 19-letni i 20-letni, ale nie podano im nazwisk, zatrzymano pod zarzutem kradzieży fiata 125P.

Najbardziej operatywna i dokuczliwa dla środowiska sążekowców pracował ostatnio funkcjonariusz II Komisariatu. Pięciu chłopców w wieku od 12 do 16 lat, mieszkających w Osiedlu Piasta, włamało się do trzech garaży, ukradło dwa samochody

Najbardziej operatywna i dokuczliwa dla środowiska sążekowców pracował ostatnio funkcjonariusz II Komisariatu. Pięciu chłopców w wieku od 12 do 16 lat, mieszkających w Osiedlu Piasta, włamało się do trzech garaży, ukradło dwa samochody

Najbardziej operatywna i dokuczliwa dla środowiska sążekowców pracował ostatnio funkcjonariusz II Komisariatu. Pięciu chłopców w wieku od 12 do 16 lat, mieszkających w Osiedlu Piasta, włamało się do trzech garaży, ukradło dwa samochody

Najbardziej operatywna i dokuczliwa dla środowiska sążekowców pracował ostatnio funkcjonariusz II Komisariatu. Pięciu chłopców w wieku od 12 do 16 lat, mieszkających w Osiedlu Piasta, włamało się do trzech garaży, ukradło dwa samochody

Najbardziej operatywna i dokuczliwa dla środowiska sążekowców pracował ostatnio funkcjonariusz II Komisariatu. Pięciu chłopców w wieku od 12 do 16 lat, mieszkających w Osiedlu Piasta, włamało się do trzech garaży, ukradło dwa samochody

Najbardziej operatywna i dokuczliwa dla środowiska sążekowców pracował ostatnio funkcjonariusz II Komisariatu. Pięciu chłopców w wieku od 12 do 16 lat, mieszkających w Osiedlu Piasta, włamało się do trzech garaży, ukradło dwa samochody

Najbardziej operatywna i dokuczliwa dla środowiska sążekowców pracował ostatnio funkcjonariusz II Komisariatu. Pięciu chłopców w wieku od